



Litewscy producenci oleju czekają na zagranicznego inwestora

Produkt wtórny i kosztowny

Statystyka podaje, że w ciągu ostatnich kilku lat zaczęliśmy prowadzić bardziej zdrowy tryb życia. Znacznie zmalało bowiem zużycie tłuszczów zwierzęcych oraz trzykrotnie wzrosło zużycie roślinnych, a największą popularnością u nas cieszy się olej rzepakowy.

Jeszcze do niedawna olej na Litwie produkowało kilka zakładów, niektóre parały się tylko rozlewem gotowej produkcji. Było to, prócz wileńskiej olejarni „Obelii aliejus”, parę drobniejszych spółek. Dzisiaj część ich zbankrutowało, niektóre znalazły się u progu bankructwa. A więc na dobrą sprawę można mówić o jednym poważnym producencie: spółce akcyjnej „Aliejus”.

Wileńska spółka akcyjna „Aliejus” produkuje kilka gatunków oleju, zajmuje się rozlewem importowanego oleju oraz produkcją majonezu.

– Produujemy głównie olej rzepakowy i sojowy, a także z dodatkiem karotenu – mówi Gintautas Žemaitis, dyrektor generalny spółki. – Olej jednak jest naszą podstawową produkcją. Najwięcej produkujemy majonezu i zyski z tego mamy największe – dodaje.

Olej jest poniekąd wtórnym produktem i dość kosztownym. Ze 100 ton siemienia uzyskuje się 30-40 proc. oleju, cała reszta to wyzmyki, które są również cennym

produktem, bowiem używa się je do pasz pokarmowych dla zwierząt, ale producentowi bardziej zależy na samym oleju niż paszach.

– Pracujemy na pełnych obrotach i rocznie produkujemy 15-18 ton oleju oraz ponad 5 tys. ton majonezu – mówi dyrektor.

Najpopularniejszy – rzepakowy

Specjaliści dość długo głowili się nad problemem, który gatunek oleju jest zdrowszy i lepszy smakowo: z soi czy rzepaku. Praktycznie walorami zdrowotnymi niewiele się od siebie różnią, a jeśli chodzi o smak, dylemat ten rozstrzygnęli sami konsumenci. Okazuje się, że najchętniej i najczęściej ludzie kupują właśnie rzepakowy. Dlaczego? Może poniekąd dlatego, że jest produkowany prawie wyłącznie z krajowych surowców, których dostarcza firma „Tikras kelias”.

Prócz swoich wybitnych walorów zdrowotnych, olej karotenowy wyróżnia się jeszcze przyjemnym smakiem i wspaniale nadaje się do wszystkich sałatek, w tym owocowych. Dziś już wiele gospodyń zamiast śmietany, a nawet majonezu, do sałatek używa oleju karotenowego. Olej karotenowy – to właściwie ten sam olej rzepakowy, ale z dodat-



Majonez na każdy gust i smak

Fot. Marian Paluszkiwicz

kiem oleju karotenowego (bogate źródło witaminy A), czyli wyciągu ze specjalnych palm południowych.

Z koperkiem, czosnkiem i in.

Wileńska spółka „Aliejus” na Litwie jest chyba największym producentem majonezu. Obecnie produkuje ponad 10 jego gatunków nie

tylko o różnym smaku, ale i różnych wartościach spożywczych oraz kalorycznych. Niemal w każdym sklepie znajdziemy majonez pikantny z chrzanem, czosnkiem, papryką, mniej pikantny z koperkiem, innymi przyprawami, majonezy tłuste, półtłuste i prawie całkowicie odtłuszczone.

(Dokończenie na str. 13)

Pierwszy rok nie rozczarował Artūrasa Zuokasa Z radością i uczuciem dumy



Jednym z największych marzeń mera Zuokasa było przekształcenie Wilna w „rowerową” stolicę – na wzór Amsterdamu. Jak na razie, bez skutku... Fot. Marian Paluszkiwicz

– Przepraszam za pewne zde-nerwowanie, ale wypływa ono z ważności chwili i zrozumienia złożoności obowiązków – powiedział po wejściu na trybunę nowo

mianowany mer Wilna Artūras Zuokas, w niedalekiej przeszłości korespondent wojenny w Iraku, Iranie, Azerbejdżanie, Gruzji, Osetii.

(Dokończenie na str. 5)

Kobieta zatrzała się środkami dezynfekcyjnymi Pierwszy przypadek w kraju

Wczoraj na oddziale ostrych zatrucia szpitala Pogotowia Ratunkowego została umieszczona Jadwiga Soroko, 34-letnia pracowniczka Centrum Zdrowia Społecznego. Kobieta przewieziona z wileńskiego Uniwersyteckiego Szpitala Chorób Zakaźnych, dokąd przed paroma dniami trafiła ona z zatruciem organizmu środkami dezynfekcyjnymi.

5 listopada w ambasadzie USA w Wilnie, w pomieszczeniu, gdzie przechowywano korespondencję, w jednym z listów znaleziono proszek zawierający zarazki wąglika. Dwie pracowniczki Centrum Zdrowia Społecznego – Jadwiga Soroko i Jurgita Jakimavičiūtė przeprowadziły wtedy dezynfekcję pomieszczenia ambasady roztworami zawierającymi toksyczne chemikalia: 4-procentowym roztworem chlorku i 25-procentową formaliną.

Kobietom wydano maski ochronne z Centrum Sytuacji Ekstremalnych dla Zdrowia (Ekstremalių sveikatai situacijų centras), jednak nie wyjaśniono dokładnie, jak należy poprawnie zakładać taką maskę. W wyniku takiego zaniedbania Jadwiga Soroko podczas dezynfekcji pomieszczeń ambasady omal nie uduł się w oparach roztworów toksycznych.

Po kilku dniach stan zdrowia kobiety pogorszył się, pojawiły się

bóle głowy, pleców i wysoka gorączka – 38°C. W ciągu tych dni Jadwiga Soroko zażywała też antybiotyki, doksycyklinę.

– Stan zdrowia pacjentki wyraźnie się polepszył. Chociaż pomimo zatrucia chloraminą i formaliną uważano w jej organizmie też objawy nieokreślonej infekcji wirusowej. Być może też, że antybiotyki, które zażywała, współdziałając z parami roztworów toksycznych zamiast pomóc zaszkodziły jej zdrowiu – powiedziała „Kurierowi” Rasutė Paulauskienė, kierownik II działu diagnostyki Uniwersyteckiego Szpitala Chorób Zakaźnych, dokąd najpierw trafiła Jadwiga Soroko.

W szpitalu Pogotowia Ratunkowego potwierdzono, że obecnie stan zdrowia kobiety jest stabilny.

– W obecnej chwili badamy, czy toksyny nie uszkodziły wątroby pacjentki. Natomiast neurologi starają się wykryć przyczynę bólu głowy pani Jadwigi. Już wiadomo, że opary chloraminę spowodowały zapalenie śluzówki. Ponieważ toksyny osłabiły stan zdrowia kobiety, gdzieś „złapała” ona infekcję przebiegniową, co oczywiście pogorszyło stan jej zdrowia i samopoczucie – powiedział Gintautas Mikalauskas, ordynator oddziału ostrych zatrucia szpitala Pogotowia Ratunkowego.

(Dokończenie na str. 2)

Prenumerata
na grudzień trwa
tylko do
20 listopada!



W NUMERZE

Aktualności — 3

Duży nawał pracy

Sekretarz generalny NATO George Robertson z powodu dużego nawału pracy odłożył wizytę na Litwie, planowaną na 30 listopada.

Praworzadność — 6

Kontakty poprzez młodych

Litewscy strażacy chwala sobie przyjaźń z Polską, Niemcami, Danią. Dzięki kontaktom międzynarodowym spora grupa dzieci i młodzieży z Litwy miała okazję uczestniczenia w obozach w innych państwach.

Świat — 10

Krwawy watażka

Przed sądem w Machaczkałe, stolicy sąsiadującego z Czechenią Dagestanu, rozpoczął się proces Salmana Radujewa, w przeszłości jednego z bardziej znanych czecheńskich dowódców polowych.

Sport — 12

Na Litwie, jak w kraju

Polski koszykarz Adam Wójcik był najsukcesywniejszym zawodnikiem zespołu Peristeri Ateny w wyjazdowym spotkaniu 6. kolejki grupy B Euroligi z Żalgirisem Kowno. Polak zdobył 21 punktów, ale Peristeri przegrało 78:81.

Sentencja

Najbliższą człowiekowi istotą jest człowiek. Dlatego należy zniszczyć wszelkie stosunki i wszelkie warunki, w których człowiek jest istotą poniżaną i pogardzaną.

K. MARKS



Kalejdoskop aktualności

Litwin sprowokował oświadczenie prezydenta Rosji

Amerikanin litewskiego pochodzenia sprowokował goszczącego w USA prezydenta Rosji Władimira Putina do oświadczenia w narodowym radiu, że nie sprzeciwia się on przyjęciu krajów bałtyckich do NATO, aczkolwiek nie widzi potrzeby rozszerzenia Aliansu.

Zamieszkałemu w Seattle Litwinowi Rimasowi Miksiusowi udało się zapytać Putina, czy nie ma nic przeciw przyjęciu krajów bałtyckich do NATO, gdy prezydent Rosji odpowiadał na pytania Narodowego Radia Społecznego (National Public Radio) USA w czwartkowej audycji. Putin udzielił oględnej odpowiedzi, że NATO powstało jako przeciwwaga Związku Radzieckiego, którego już nie ma i „mechaniczne” rozszerzenie Aliansu nie umocni bezpieczeństwa. Gdy jednak prowadzący audycję przypomniał, że pytanie dotyczyło członkostwa krajów bałtyckich, Putin odpowiedział: „Nie, nie sprzeciwiam się. Tylko nie ma to sensu (mechaniczne rozszerzenie). Nie mogę dyktować ludziom, co mają robić”.

Biurokracja i korupcja — główne hamulce

W swoim przemówieniu przed międzynarodowym audytorium przedsiębiorców prezydent Litwy Valdas Adamkus biurokrację oraz korupcję urzędników uznał za główne przeszkody na drodze szybkiego rozwoju gospodarki kraju.

— Szybkim zmianom w sektorze gospodarczym towarzyszyła opieszła reforma administracji publicznej. Dlatego więc zarówno przedsiębiorcy litewscy, jak i zagraniczni, pozytywnie oceniający możliwości inwestowania na Litwie, krytykują biurokrację, która stanowi jedną z najważniejszych przeszkód w przedsiębiorczości — zaznaczył Adamkus w swoim przemówieniu na konferencji międzynarodowej, zorganizowanej w Wilnie przez czasopismo „The Economist”. Inny problem, z powodu którego prezydent Litwy jest „bardzo zatroskany” — to korupcja. „Walczyliśmy z tym powoli, ale posuwamy się do przodu” — odpowiedział na pytanie, czy zadowolają go wysiłki w walce z korupcją.

Krytyka planu reformy podatkowej

Litewskie Zrzeszenie Izb Handlu, Przemysłu i Rzemiosła surowo krytykuje główne ustalenia reformy systemu podatkowego. Powiedziane jest o tym w oświadczeniu prezydium zrzeszenia, przekazanym w piątek władzom naczelnym kraju — prezydentowi, przewodniczącemu Sejmowi i premierowi.

Przygotowana przez Ministerstwo Finansów i zaaprobowana przez rządowy Komitet Strategiczny koncepcja systemu podatkowego w oświadczeniu została oceniona jako „dokument polityczny, nieprzewidyujący konsekwencji socjalno-ekonomicznych oraz ograniczający rozwój przedsiębiorczości”.

Eksperti zrzeszenia proponują ustalenie dla przedsiębiorczości drobnej i średniej 5-procentowej taryfy podatku dochodowego i zwracają uwagę na to, że dla osób prawnych niektóre podatki, jak np. dochodowy, mają być zmniejszone, a dla osób fizycznych obiecuje się to zrobić za kilka lat. W ten sposób zwiększa się brzemień podatkowe osobom fizycznym.

Reprezentanci litewskiej przedsiębiorczości

Wprowadzone nowe obowiązki attache handlowego od tego tygodnia zaczęli pełnić Alfredas Šlekys, Vita Vinčienė i Adas Lechovičius. Przed udaniem się do miejsc przyszłej pracy w Londynie, Warszawie i Sztokholmie, wczoraj w Kowieńskiej Izbie Handlu, Przemysłu i Rzemiosła attache handlowi wysłuchali życzeń przedstawicieli przedsiębiorczości i przedsiębiorstw tego regionu oraz omówili schematy przyszłej współpracy.

W ambasadach Litwy za granicą i nadal będą pracowali doradcy ekonomiczni. Zadanie attache handlowego polega na reklamowaniu w tym kraju przedsiębiorstw litewskich i ich produkcji oraz rozszerzeniu eksportu kraju.

Przewodniczący Sejmu w Szwecji

W piątek przewodniczący Sejmu Artūras Paulauskas udał się do Szwecji, gdzie weźmie udział w dwudniowej konferencji przewodniczących parlamentów krajów Unii Europejskiej oraz krajów-kandydatek „Rola parlamentów narodowych w strukturze europejskiej”.

Na konferencji omówiony zostanie wkład parlamentów narodowych do procesu europejskiego oraz odbędzie się dyskusja na temat perspektyw UE. Przewodniczący litewskiego Sejmu na konferencji wygłosi przemówienie, w którym wyrazi swoją opinię na temat systemu demokracji europejskiej oraz roli parlamentów krajów we współczesnej i przyszłej Europie.

Ministrowie omówią kwestie obrony

Ministrowie obrony kraju i spraw zagranicznych Litwy Linas Linkevičius oraz Antanas Valionis wspólnie z ministrami tych resortów innych krajów europejskich w przyszłym tygodniu w Brukseli omówią kwestie wzmocnienia sił zbrojnych Unii Europejskiej.

Na rozpoczynające się we wtorek spotkanie ministrowie litewscy udadzą się w poniedziałek. Tworzenie sił zbrojnych Unii Europejskiej zainaugurowano na ubiegłorocznej konferencji, na której do zaferowania swego udziału w siłach zbrojnych UE zaproszono też państwa aspirujące do członkostwa w Unii Europejskiej.

Zacząto rozpowszechniać biuletyn informacyjny

Wczoraj Fundusz Majątku Państwowego rozpoczął rozpowszechnianie biuletynu informacyjnego o prywatyzacji, który publikuje zatwierdzony przez rząd program pierwszego etapu wielkiej prywatyzacji spółki „Lietuvos dujos”, przewidujący sprzedaż 34 proc. udziałów spółki inwestorowi strategicznemu w trybie konkursu publicznego. (BNS, ELTA)

Opinia

Rzucim ziemię?

W ciągu ostatnich kilku miesięcy sporo się zaczęło dziać wokół spraw związanych ze zwrotem ziemi w najbliższych okolicach Wilna i w samej stolicy. Kilkanaście dużych artykułów na ten temat opublikowały „Lietuvos žinios”.

Dziennikarka tego pisma Aldona Svirbutavičiūtė demaskuje w nich machinacje urzędników powiatowych i geodetów, fałszowanie przez nich dokumentów, nadużywanie stanowisk i inne poważne wykroczenia przeciwko prawu. Ostatnio wypłynęły na powierzchnię skandaliczne wręcz fakty natury kryminalnej: urzędnicy zgodnie współpracowali z przestępcami na szkodę prawowitych właścicieli ziemi. Wszczęto sprawę karną, do odpowiedzialności pociągnięto jednak nie było kierownictwo powiatu, które z tytułu piastowanych stanowisk podejmowało decyzje ostateczne, lecz drobnego pionka z tej biurokratyczno-mafijnej szachownicy. Coś podobnego już było po komisarzy Merkysie w rejonie wileńskim, kiedy przed sądem stanął nie on sam, lecz jego podwładna. Sprawa jednak zaistniała, a publicznie nie problemu z pewnością bardziej służy interesom pretendentów do odzyskania własności, niż stan dotychczasowy.

Stwierdzić jednak należy rzecz wielce niepokojącą: dzieje się to wszystko nie staraniem i wysiłkiem naszych organizacji i tak zwanych liderów. Wiceszef powiatu wileńskiego, który to stanowisko objął z ramienia Akcji Wyborczej, z wielkim trudem zachował je nie dzięki partii, ale nawet wbrew: wskutek partyjnych absolutnie niepojętych manewrów (czy wyborcy je rozumieją?) już był prawie pracę w powiecie utracił. Ostatnio pojawiło się sporo oznak, że już przestał być

gorliwym i posłusznym wykonawcą odgórnych instrukcji partyjnych, co zresztą wcale nie musi być od razu oceniane jednoznacznie negatywnie. (W odróżnieniu od utraty stanowiska wiceministra oświaty, gdzie powstaje nieodparte wrażenie, iż cała ta akcja miała na celu nie poprawę stanu szkolnictwa polskiego na Litwie, lecz dokonanie wymiany personalnej w kierownictwie rejonowego wydziału oświaty...).

Wspomniana dziennikarka „Lietuvos žinios”, która szeregowi afer nadała rozgłos, doczekała się bardzo wątpliwego podziękowania od naszych rodaków: została pozwana przez samorząd rejonu wileńskiego do sądu.

Przewodniczący Akcji, który z poświęceniem godnym lepszej sprawy konsekwentnie psuje stosunki z władzami i na Litwie, i w Macierzy, stwierdził ostatnio w wywiadzie dla „Atgimimas”, że nie czuje się na tle narodowościowym dyskryminowany, Litwa i Litwini są bardzo tolerancyjni, a w odniesieniu do Polaków na Litwie pozostały tylko „niektóre drobne nieporozumienia”. Popiera za to wszystkie żądania Litwinów w Polsce.

Zapewne wszyscy mamy żywe wspomnienia dużych i licznych wieców przed parlamentem w obronie ojcowizny (ciekawe, że nie ma ich ostatnio: czyżby miały wtedy służyć wyłącznie gromadzeniu politycznego kapitału?). Uchwalaliśmy na tych wiecach i pikietach rezolucje, które później były wysyłane do władz, obszernie owe akcje naświetlały media. Stało w tych rezolucjach między innymi, że jeśli instytucje państwa litewskiego nie podejmą zdecydowanych kroków dla uregulowania proce-

sów zwrotu ziemi podwileńskiej, zostanie spowodowane zajęcie się tym przez instytucje międzynarodowe, Strasburg w szczególności.

Wydaje się, że dziś jest ostatnia ku temu pora. Koniunktura międzynarodowa jest sprzyjająca nadzwyczaj: Komisja Europejska we wtorek opublikowała sprawozdanie na temat przygotowania państw kandydujących do UE, w tym również Litwy. Negocjacje w sprawie przystąpienia Litwy do Unii mogą być pomyślnie zakończone już pod koniec następnego roku. Roztropne wykorzystanie tej koniunktury, spowodowanie umieszczenia w negocjacjach punktu o zwrocie własności prywatnej bezwarunkowo wyeliminowałoby z tego procesu elementy kryminalne, urzędnicze nadużycia i afery. Potem może już być za późno. A jeśli nawet nie wprowadzenie do negocjacji bezpośrednie, to wyraźne zaznaczenie istnienia problemu na pewno by skłoniło odnośne władze do podjęcia skutecznych kroków do jego rozwiązania.

Potrzebnych jest jednak ku temu kilka ważnych rzeczy: woli, koordynacji działań i — last but not least — kompetencji. Połączenie wysiłków samych zainteresowanych, samorządów, organizacji politycznych i społecznych może dać dobre wyniki. Będzie również dowodem autentycznej troski polityków i samorządowców o ich wyborców, przysporzy im tak upragnionego, a słabnącego coraz bardziej poparcia społecznego oraz przyczyni się wreszcie do uregulowania tej od lat wielce nienormalnej sytuacji.

Tylko czy stać nas będzie na współpracę, a do tego jeszcze na mądrość i kompetencję? Oto jest pytanie.

Jan Sienkiewicz

Kobieta zatrula się środkami dezynfekcyjnymi

Pierwszy przypadek w kraju

(Dokończenie ze str. 1)

Lekarz zaznaczył też, że zatrucie toksycznymi roztworami, takimi jak np. chloramina i formalina może poważnie uszkodzić trzustkę, nerki, płuca i wątrobę. Pierwsze objawy zatrucia tymi toksynami to: pieczenie gardła i zatok nosowych, łzawienie oczu, kaszel, zawroty głowy i mdłości.

— Obecnie wiele kobiet przy czyszczeniu umywalki, wanny czy klozetu używa środków czyszczących zawierających chlor. Jest to bardzo szkodliwa dla organizmu substancja. Najczęściej kobiety wkładają rękawice, zamykają szczelnie drzwi łazienki czy kuchni, żeby chlor nie śmierdzał w całym mieszkaniu i myślą, że wszystko jest w porządku, że zabezpieczyły przed chemikaliami siebie i mieszkanie. Otóż nie! Wdychając chlor panie narażają swoje zdrowie na poważne kłopoty, a w zamkniętym pomieszczeniu jego koncentracja jest bardzo wysoka — przestrzegł gospodynie Gintautas Mikalauskas.

Jak więc właściwie i bez uszczerbku dla zdrowia należy robić porządki domowe?

— Po pierwsze, nie wolno zamykać pomieszczenia, w którym będziemy czyścić coś chlorem. Wręcz odwrotnie, należy otworzyć w kuchni okno, a w łazience drzwi,



W obecnej chwili badamy, czy toksyny nie uszkodziły wątroby pacjentki — powiedział lekarz Gintautas Mikalauskas
Fot. Marian Paluszkiwicz

najlepiej — by powstał przeciąg. Na ręce włożyć rękawice, a na twarz nie zwykłą maseczkę z gazy, tylko maskę przeciwgazową. A najlepiej jest używać środków czyszczących i proszków do prania niezawierających chloru — radził lekarz Mikalauskas. I raptem dodał zrezygnowany: „Tylko jaka gospodyni mnie posłucha? Gdy moja żona robi pra-

nie, to całe mieszkanie śmierdzi chlorem, bo używa proszku do prania z chlorem.”

Na razie ani w Szpitalu Chorób Zakaźnych, ani na oddziale ostrych zatruc szpitala Pogotowia Ratunkowego nie było jeszcze podobnych przypadków zatrucia chloraminą lub formaliną.

Sabina Juchniewicz

Sekretarz generalny NATO odkłada wizytę na Litwie — Duży nawal pracy

Sekretarz generalny NATO George Robertson z powodu dużego nawalu pracy odłożył wizytę na Litwie, planowaną na 30 listopada.

Poinformowano o tym misję litewską przy NATO. Jak powiedziała kierowniczka misji ambasador Gintė Damušis, przedstawiciele sekretariatu Robertsona powiadomili, że wizyta na Litwie oraz w innych krajach, kandydujących do NATO, została przesunięta na początek roku przyszłego. Ta decyzja umotywowana została wielkim nawalem pracy sekretarza generalnego, m. in., związanym z wydarzeniami w Afganistanie.

W Wilnie Robertson zamierzał

spotkać się z prezydentem Valdasem Adamkusem oraz innymi przywódcami kraju. Po raz ostatni sekretarz generalny Sojuszu Robertson odwiedził Litwę w maju, gdy w Wilnie odbywała się sesja Zgromadzenia Parlamentarnego NATO.

Na szczycie NATO w Pradze w listopadzie przyszłego roku Litwa spodziewa się zaproszenia do Sojuszu. Według ocen niektórych ekspertów, na szczycie praskim zaproszenie do NATO może otrzymać 5 albo i 7 kandydatów z Europy Wschodniej i Środkowej — 3 państwa bałtyckie, Słowenia, Słowacja i, ewentualnie, Rumunia oraz Bułgaria. (BNS)

Ósme Spotkania Mniejszości Narodowych w Puńsku — Litwinów — najwięcej

Ukraińcy, Białorusini, Żydzi, Staroobrzedowcy, Romowie, Niemcy, Kaszubi i Litwini przyjechali w piątek do Puńska na Suwalszczyźnie na ósme Spotkania Mniejszości Narodowych.

Impreza mniejszości narodowych zamieszkujących w Polsce potrwa trzy dni. Wystąpi 18 zespołów muzycznych i tanecznych. Wszyscy zaprezentują także swoje narodowe rękodzieła na wystawie twórczości ludowej w Domu Kultury Litewskiej w Puńsku.

Do Puńska nie mogli przyjechać Tatarzy, którzy od czwartku obchodzą post muzułmański. Największa grupa uczestników imprezy to miejscowi Litwini, którzy pokazą cztery zespoły artystyczne. Po trzy grupy przywiozą także Ukraiń-

cy i Białorusini. Swoją program muzyczny zaprezentują również dzieci cygańskie z jedynej w Polsce Parafialnej Szkoły Romskiej w Suwałkach. Spotkaniom towarzyszyć będzie Wystawa Twórczości Ludowej. Oprócz ukraińskich haftów będzie można zobaczyć litewskie i białoruskie tkaniny, zaś z Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie na Mazurach przyjadą niemieckie stare metalowe wyroby gospodarskie.

Juratę Kordowska, dyrektor Domu Kultury Litewskiej powiedziała, że w tym roku zabrakło pieniędzy na część dyskusyjną, dlatego impreza będzie trochę skromniejsza.

Organizatorem imprezy jest Dom Kultury Litewskiej w Puńsku oraz Stowarzyszenie Litwinów w Polsce. (PAP)

W rejonie wileńskim

Na nowych stanowiskach

Od dłuższego czasu w wydziale oświaty rejonu wileńskiego wakowało stanowisko głównego specjalisty ds. nauczania języka polskiego i literatury. Ostatnio odbył się konkurs, który wygrała Liliana Andrzejewska, nauczycielka języka polskiego ze szkoły im. Kraszewskiego, która wkrótce przystąpi do pełnienia nowych obowiązków.

Od kilku miesięcy wakowały także stanowiska dyrektorów szkół podstawowych w Pikieliszkach i Tarakańcach, a także szkoły średniej w Niemiezu, w której nauczanie odbywa się w językach polskim, litewskim i rosyjskim. W ubiegłym tygo-

dniu odbył się konkurs na objęcie tego stanowiska w szkole w Niemiezu. Jak poinformował Aleksander Polstniuk, zastępca kierownika kancelarii oraz inspektor ds. personalnych samorządu, w komisji za każdym razem zasiadają nie tylko przedstawiciele administracji samorządu, ale też powiatu i Ministerstwa Oświaty, które w tym przypadku reprezentowała Danguolė Sabienė.

Do konkursu stanęły trzy osoby. Zwyciężył młody nauczyciel historii ze szkoły średniej w Mariampolu Arvydas Vaitiekėnas.

J.P.



W piątek w naszej redakcji gościliśmy bardzo zgraną, zdaniem wychowawczyni, st. specjalisty nauczania początkowego, Wandy Bielewicz, klasę 4 B z Wileńskiej Szkoły Średniej im. Szymona Konarskiego. Tradycyjnie o powstawaniu naszego dziennika (i nawet o niektórych błędach, co ucieszyło dzieciaków) uczniom opowiedział redaktor naczelny Zygmunt Żdanowicz. Potem czwartaki mieli okazję zapoznać się z dziennikarzami „Kuriera” i nawet zaglądnąć do tekstów na komputerze. Warto zaznaczyć, że chłopcy od razu zgrupowali się przy autorze strony „Motoryzacja” Aleksandrze Borowiku, a dziewczynki „przyłgnęły” do prowadzącej kolumnę „Zdrowie” Sabiny Juchniewicz.

Następnie dzieci odwiedziły „kuchnię” redakcji, czyli sekretariat i wzięły na pamiątkę wydrukowane strony dziennika.

Drukarnia, znajdująca się w tym samym pomieszczeniu, z rana była jeszcze pusta, ale jednak ciekawie było obejrzeć maszyny drukarskie, wypytać o wszystkie szczegóły, o to, jak się pojawia na świat gazeta i zrobić sobie zdjęcie. Ta wizyta na pewno dała dzieciom trochę wiadomości o otaczającym nas świecie. Pani Wanda zaś solennie zapewniła, że klasa 4 B na pewno wesprze „Kurier Wileński”, kupując lub prenumerując dziennik.

Inf. własna

Fot. Marian Paluszkiwicz

Litwa kupuje gmach dla swych eurodyplomatów w Brukseli Miliony litów na ambasadę

Litwa jeszcze w tym roku zamierza nabyć nowy, o wiele większy gmach w centrum Brukseli dla swej misji przy Unii Europejskiej.

Na nowe przedstawicielstwo, przystosowane dla mniej więcej 60 pracowników, rząd wyasygnował 30 mln Lt. Obecnie w przedstawicielstwie Litwy przy UE pracuje 17 osób. Lokal misji, chociaż znajduje się w prestiżowej dzielnicy rezydencji, jest za ciasny, urządzony w dawnym mieszkaniu.

Pod koniec przyszłego roku Litwa planuje zakończenie negocjacji akcesyjnych z UE oraz podpisanie umowy o przystąpieniu do Unii. A wtedy od roku 2003 kraj uzyskałby prawo udziału w posiedzeniach Komisji Europejskiej w charakterze obserwatora. Dlatego też już na początku roku 2003 Litwa chce mieć około

60 pracowników — dyplomatów MSZ, specjalnych attache i pracowników administracji w swojej misji przy UE.

Dyrektor Departamentu Administracji MSZ Vytautas Pinkus powiedział, że obecnie wybiera się jeden z dwóch budynków w pobliżu siedziby Wspólnot Europejskich w centrum Brukseli. Do nowego budynku, po przeprowadzeniu remontu, można będzie przenieść się w połowie przyszłego roku. Pinkus zaznaczył, że jeszcze nie zdecydowano, co począć z obecnym budynkiem misji — czy go sprzedać, czy też pozostawić na inne potrzeby reprezentacyjne Litwy w Brukseli. Co do jednego Litwa ma pewność — nie obniżyła się cena rynkowa budynku, nabytego w 1996 r. w prestiżowym miejscu za 2,8 mln Lt. (BNS)

(Zam. 328)

Informacja: tel. (22) 624337, Liejkijs g. 3/1 Vilnius, tel. (26) 410798, Šaulių g. 19, Klaipėda, tel. (25) 581784, J. Urbisio g. 1, Panevėžys

3,8%

Lokata 12 - miesięczna

LOKATA W EURO
Nie czekaj do Nowego Roku!
KREDYT BANK

POLISH AIRLINES (Zam. 147)

LOT Przez Warszawę bliżej

PRZEDSTAWICIELSTWO W WILNIE, RODŪNIO KELIAS 2, TEL. (8-22) 739020

Z okazji Urodzin
Pani Walerii Skirtun
najserdeczniejsze życzenia zdrowia,
niegasnącej energii, pogody ducha
oraz wszystkiego najlepszego
składają rodzice oraz wychowankowie
3a klasy Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli



Dom Kultury Polskiej w Wilnie
serdecznie zaprasza wszystkich chętnych na
powitanie Nowego Roku i
wspólną zabawę sylwestrową.
Święty Mikołaj oferuje dobry humor,
ciekawe zabawy, smaczne dania.

Zgłoszenia są przyjmowane od 15 listopada pod nr tel. 333 663.

Konkurs

"Dziewczyna "Kuriera 2001"

Beata Chomska. Jestem uczennicą IV roku ekonomiki gospodarstwa domowego Wileńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej w Białej Wące. Uwielbiam muzykę i czytanie książek. Mam zdolności poetyckie. Moim marzeniem jest zwiedzić cały świat i poznać dużo ciekawych ludzi.

Atrakcyjne nagrody

Na laureatki czekają trzy nagrody główne. Zostaną wybrane Dziewczyny: "Kuriera" oraz dwie wice (I i II) – nagrody główne; Czytelników, Publiczności, Elegancji, Foto, Talentu. Zostaną również wylosowane nagrody specjalne. Wielkie show z loterią, muzyką, śpiewem, tańcem odbędzie się tradycyjnie 6 stycznia, na Trzech Króli. O godzinie i miejscu imprezy poinformujemy dodatkowo.

**INTENSYWNY KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO
DLA POCZĄTKUJĄCYCH
dla dzieci, młodzieży i dorosłych**
W ramach zajęć:

- Tańce standardowe: Walc angielski i wiedeński, Tango, Foxtrot, Quistep;
- Tańce latynoamerykańskie: Cha-cha, Rumba, Samba, Jive;
- Tańce integracyjne.



Miejsce: Szkoła im. Jana Pawła II w Wilnie, ul. Rygos 10
Termin: 30.11 – 2.12. 2001 r.

- Piątek (30. 11) – rozpoczęcie o godz. 16.00 dla dzieci i młodzieży, o godz. 18.00 dla dorosłych;
- Sobota (1.12) – 9.00 – 13.00 dzieci i młodzież, 16.00 – 20.00 dorośli
- Niedziela (2.12) – (przed południem) do uzgodnienia.

Odplatność za całość – dzieci i młodzież – 5 litów, dorośli – 15 litów. Wszystkie zgłoszenia w godz. 18.00 – 21.30 przyjmuje Halina Kałmyk, pod nr tel. 44 68 25 oraz Julia Darina pod nr tel. 72 39 79.

Serdecznie zapraszam!
Instruktor Zbigniew Żołądziejewski

WIADOMOŚCI

W dniach pracy

19.00

21.30

Zamknięta spółka akcyjna

VIRPITA

SPRZEDAJEMY

węgiel kamienny,
drwa,
brykiety torfowe.

Vilnius, ul. Panerių 57
Magazyn tel. 39 51 34
Od godz. 8.00 do 18.00,
w sobotę od godz. 8.00 do 15.00

Instytucjom, kupującym wagon opalu - cena umowna.
(Zam. 390.) Dostarczamy.

Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych organizuje kursy języka angielskiego i niemieckiego.
Tel. 41 97 15, 8 284 75932.

W kawiarni „Jurvilė” – wesela, bankiety, żałobne obiady. Kompleksowe obiady – tylko 6,90 Lt. Smaczne, gustownie przyrządzone, niedrogo posiłki.
Giedraičių g. 85, tel. 77 93 24, 8 284 76170.

Przedsiębiorstwo indywidualne I. Makowskiej „Erelena”
Stale sprzedajemy

Ładowarki:
1. EV 687 28.10
2. EV 687 33.10
3. EV 717 33.20
4. DV 1792 33.20

Baterie do akumulatorów:
2x40/200
2x40/250
2x40/350
2x40/210

Opony, części zamienne do bulgarskich ładowarek.
Vilnius, tel. /fax 31 32 42,
22 35 34, 8 287 25724.

LR Litewskie Radio
zaprasza codziennie o godz. 17 min. 30 do słuchania na falach **FM-105,1 Mhz** audycji w języku polskim
Życzymy dobrego odbioru!

Gwiazdy mówią, że w sobotę ...

BARAN. Jeśli nie musisz dziś iść do pracy, to staraj się jak najdłużej i najlepiej odpocząć. Twoje baterie energetyczne są nieco wyczerpane i dobrze by było, gdybyś je doładował. Unikaj także nieporozumień i konfliktowych sytuacji w gronie najbliższych.



BYK. Dzień zapowiada się niespokojnie. Zwłaszcza godziny popołudniowe przyniosą z sobą niepokój i chęć dominacji nad innymi. Jeśli uda Ci się opanować emocje to popołudnie będzie przyjemnie.



BLIŻNIĘTA. Dzisiejszy dzień sprawi Ci wiele radości. Twoje samopoczucie będzie na tyle dobre, że chętnie włączysz się w jakąś działalność zespołową. Jeśli to możliwe, to dużą przyjemność sprawiłaby Ci także wycieczka za miasto.



RAK. Będzie Cię dziś rozsadzać energia. Mimo to, powinieneś zwolnić tempo swoich działań i pomyśleć o sobie. Twoje zdrowie jest mocno nadwerżone i nie wykluczone, że możesz mieć kłopoty z sercem. Jeśli już musisz coś zrobić, to podziel się pracą z innymi.



LEW. Dzisiejszy dzień zapowiada się nerwowo i niespokojnie. Musisz szczególnie uważać aby nie doprowadzać do konfliktowych sytuacji ze swoim partnerem. Napięcia związane z obowiązkami domowymi staraj się jak najszybciej załagodzić.



PANNA. Dzisiaj mogą dokuczać Ci zmienne nastroje. Nie powinnaś zajmować się sprawami, wymagającymi od Ciebie szybkich decyzji. W Twoim życiu uczuciowym pojawiają się niespodziewane problemy.



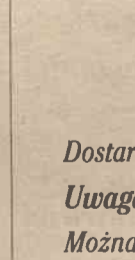
WAGA. Dzisiaj pozwól sobie i innym na więcej luzu. Inaczej zepsujesz dobrze zapowiadający się weekend. Postaraj się więcej czasu spędzać na świeżym powietrzu ale przede wszystkim w otoczeniu najbliższych. Wskazane są wszelkie zmagania sportowe.



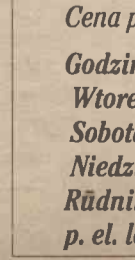
SKORPION. Mars w sekstylu do Plutona obdarzy Cię dziś silną wolą, chęcią działania a także opanowaniem. Nadmiar energii skieruj na wysiłek fizyczny. Nie daj się ponieść emocjom i nade wszystko unikaj nieporozumień z najbliższymi.



STRZELEC. Dzisiejszy dzień zapowiada się w miarę spokojnie. W wolnych chwilach zastanów się nad możliwością poszerzenia swoich horyzontów myślowych. Dałoby Ci to jeszcze większe możliwości zawodowe.



KOZIOROŻEC. W godzinach rannych możesz odczuwać niepokój i emocjonalną huśtawkę. Jeśli nie jest to dla Ciebie dzień wolny od pracy, to przynajmniej nie angażuj się w żadne zajęcia zespołowe.



WODNIK. Możesz dziś być niespokojny i drażliwy. Lepiej więc dla Ciebie i otoczenia będzie, jeśli pierwszą część dnia spędzisz w samotności. Później sytuacja ulegnie wyraźnej poprawie.

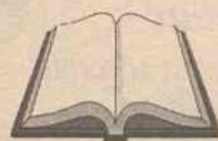


RYBY. Dzisiaj nie spiesz się z niczym. Jest to dzień odpoczynku na wypoczynek i relaks. Nie wykluczone, że jakieś problemy rodzinne spowodują różnice zdań. Może się to zakończyć nieprzyjemną kłótnią. Za wszelką cenę unikaj ostrych dyskusji i w każdej sytuacji zachowaj spokój.

Uśmiechnij się ...

- Mój dziadek był bardzo śmiały. Raz wszedł do klatki z trzema lwami.
- Na pewno wszyscy mu gratulowali, gdy wyszedł.
- A kto powiedział, że wyszedł?

Mój mąż żyje jednym dniem.
– Mój także. Nocą jest do niczego.

**Księgarnia z działem literatury polskiej
na Starówce proponuje**


- Słowniki
- Lekturę szkolną
- Podręczniki
- Ściagi
- Zeszyty

- Opracowania tematyczne
- Literaturę piękną
- Książki historyczne
- Literaturę dla dzieci
- Towary kancelaryjne

Dostarczamy każde wydanie książkowe ukazujące się w Polsce.

Uwaga! Wyprzedaż książki polskiej ze zniżką 15-20%.

Można tu nabyć oraz zaprenumerować „Kurier Wileński”.
Cena prenumeraty 14 Lt miesięcznie.

Godziny pracy

Wtorek – Piątek 10-19

Sobota 10-17

Niedziela 10-15

Rūdninkų 20, Vilnius, tel. 61 02 66

p. el. lenbor@takas. lt.

Pierwszy rok nie rozczarował Artūrasa Zuokasa, mera stolicy Litwy

Z radością i uczuciem dumy

(Dokończenie ze str. 1)

... Chciałbym, aby te regalia były symbolem nie tylko tej uroczystej chwili, ale też symbolem i przypomnieniem obowiązków, które biorę na siebie.

15 listopada 2000 r. Wilno.

Słowa te wypowiedziane zostały równo przed rokiem. Właśnie ta data jest okazją do rozmowy z szanownym gospodarzem miasta.

Która z wielostronnych funkcji mera mężczyzna najbardziej, a w jakiej roli gospodarz stolicy czuje się najlepiej?

Zaskoczyła mnie pani pytaniem. Ciekawym, nad którym dotąd nie zastanawiałem się. Zrobię to więc teraz. Do najciekawszych odniosłbym omawianie projektów, narady, dyskusje, no i takie oto chwile (czyli rozmowy z dziennikarzami). Nie tylko dlatego, że w niedalekiej przeszłości sam byłem dziennikarzem, ale doskonale rozumiem, jak są potrzebne. Nieważne, jakie publikacje się ukazują: pochlebne, krytyczne, czy obiektywne, ale musimy otwarcie mówić o dokonaniach, problemach. Ludzie powinni to wszystko wiedzieć.

A trudne funkcje?

O, tych jest dużo. Bardzo mię męczą oficjalne przyjęcia, na których z racji pełnienia obowiązków muszę być. Nie, nie dlatego, że nie lubię być wśród ludzi, ale zajmują one dużo czasu. Po drugie, konkretnej korzyści nie dają. Po trzecie, wszędzie jestem odbierany tylko jako mer. Ludzie widocznie uważają, że i w rozmowach towarzyskich trzeba być mną rozmawiać tylko o mieście, każdy chce wypowiedzieć swe zdanie odnośnie tego czy innego tematu stołecznego, a wielu, niestety, chce i własną sprawę precyzyjnie, widocznie sądząc, że podczas takich wieczorów łatwiej to zrobić, bo jest się na „stopie przyjacielskiej”.

Ale najcięższe chwile — to dni przyjęć. Najcięższe z racji na beznadziejność. Jak wytłumaczyć petentowi, który przychodzi, że, niestety, nie mogę pomóc, z wielu racji, nie tylko z braku finansów w kasie miasta, z braku mieszkań, ale z racji ustaw reglamentacyjnych. Bo sam przecież niczego nie zdecyduję. Od tego jest Rada Miejska i bez pomocy radnych trudno by było mi pracować. Owszem, są sytuacje, że biurokraci przeszkadzają, że ten czy inny pracownik krzywdzi człowieka, ale ludzie w większości przypadków mają przekonanie, że jak dostaną się do mera, to wszystkie problemy mają z głowy. Nie próbują nawet załatwiać sprawy od dołu, a przecież muszę zapoznać się z sprawą odpowiedniej służby, departamenty, w wielu przypadkach okazuje się, że petent tam nie był. Nawet ze skargą na sąsiada tu przychodzi. Bo dla człowieka tylko jego problem jest ważny. Nie próbują go sami rozstrzygać.

W mieście jest moc takich problemów. Czy mógłby pan wyróżnić najbardziej bolesny?

Jeżeli tylko jeden — to brak pieniędzy. Bo problemy wszystkie są ważne — dla każdej sfery życia miasta — swój najważniejszy. Ale nie można ich wyróżnić, bo są ze sobą powiązane. Np., jeżeli rozwijamy transport miejski, to trzeba myśleć o drogach, i odwrotnie. I dlatego brak pieniędzy daje tak bardzo

znac o sobie, wpływa na rozwiązanie wszystkich problemów. Musimy ustalić priorytety, bo wszystkiego zrobić od razu nie można. Gdy wszystko robi naraz, to rezultatów być nie może.

Dlatego obejmując przed rokiem to stanowisko, wyluszczyłem priorytety. To: administrowanie miastem, struktura i zarządzanie, rozwój ekonomiczny, w którym zostałyby stworzone konkretne warunki dla inwestorów. Miasto powinno inwestować również w rozwój i infrastrukturę, co stworzy przesłanki dla drobnych przedsiębiorców, zmniejszy bezrobocie. Ekonomiczne ożywienie stolicy przyniosłoby budżetowi dodatkowe środki, za które można by było rozwijać inne gałęzie socjalne. Dlatego, jako najważniejszy cel, stawiam ekonomiczny rozwój, problemy ekonomiczne i zarządzanie miastem.

Jeżeli chodzi o petentów, to chyba najczęściej ludzi zwraca się w sprawie odzyskania mienia.

I tak i nie. Samorząd nie jest tą instytucją, która decyduje o zwrocie ziemi. A ostatnio w związku z naruszeniami w wileńskim wydziale regulacji rolnych, należącym do administracji powiatu wileńskiego, wszystkie zarzuty spadły na nas. Ludzie myślą pojęcia. Jak widzą wywieszkę, że to wileński wydział regulacji rolnych, to zapominają przeczytać, że należy on do powiatu.

Jedno jest jasne, że uchwały Sejmu RL i rządu, dotyczące tego zagadnienia, są niedoskonałe, sporo tu luk, w tym też w określeniu bardzo konkretnych funkcji, które musi pełnić samorząd. A przecież za pełnienie tych funkcji samorząd nie jest dodatkowo dofinansowany. I dlatego, kiedy dochodzi do wybiegania: np. finansować przedszkole, Dom Starców, czy też pieniądze te przeznaczyć na dokumentację związaną z jakimś konkretnym zwrotem — to muszę wybrać sprawy socjalne.

Nie chciałbym jednak być postrzegany, w myśl powiedzonka rosyjskiego „moja chata z kraju...”. Ale w takich wypadkach zawsze muszę myśleć przede wszystkim z pozycji mera, to znaczy uwzględnić cały rozwój miasta, jego infrastrukturę, planu generalnego, który dotyczy ponad pół miliona ludzi. Oczywiście, konkretny człowiek nie powinien być pokrzywdzony, dlatego najrozsądniejszym rozwiązaniem sprawy byłaby należąta kompensata pieniężna, gdyż zwrócić ziemi wszystkim nie sposób, bo miasto się rozrosło, powstały nowe obiekty i nadal muszą powstawać.

Centrum, Starówka za ostatnie lata zmieniły się do nie poznania, ale wилnianie się skarżą, że zapomina się o peryferiach, które są w roli biednych sierot.

Nie chciałbym się z tym zgodzić w stu procentach. Bo tak to już jest, że peryferie wszystkich miast wyglądają gorzej, nawet chyba i z tej racji, że każdy nawet w własnym domu ma pokój gościnny, gdzie przyjmuje gości, bardziej wypucowany niż reszta mieszkania. Więc naszym „gościnnym” jest Starówka i Centrum, którymi się szczycimy, pucujemy, pokazujemy. Tu też inwestowane są znaczne środki nie tylko samorządowe, ale też rządowe, by potem zwrócić się na odno-

wnych dzielnic. Wygląda na to, że potrzeba jeszcze dwóch lat, by prace tu zostały zakończone. Z drugiej strony, prywatni inwestorzy chcą lokować swe placówki raczej w centrum, wraz z tym dbają też o otoczenie.

Ale pojęcie — starówka i centrum — też się zmienia. Bardziej się one rozrosły. Już w tym roku rozpoczęto realizację projektów, które „rozszerzą” centrum. Mam tu na myśli nowy gmach samorządu m. Wilna, który powstanie po przeciwległej stronie rzeki, czyli na Śnipiskach. Drugi przykład rozszerzenia — to teren Miasteczka Północnego, gdzie powstaje centrum komercyjne. Uporządkowanie tych terenów podniesie jednocześnie prestiż Żyrmun. Trzecie miejsce — to ulica Wilkomierska, na styku dzielnic — Fabianiszki-Szeszkinie. W przyszłym roku rozpoczną się też prace na terenie za Domem Prasy, gdzie zaplanowana jest dzielnica Tuju. Zakładanie takich centrów komercyjnych bardzo ożywi te „sypialnie”.

Jeżeli zaś chodzi o dogład codzienny, to wszystkie dzielnice są mniej więcej jednakowo czyszczone, porządkowane, zazieleniane. Ale, oczywiście, gdzie są nowe, ładne gmachy, tam wygląd jest inny. Większą uwagę udzielimy oświetleniu, porządkowaniu podwórz, zakładaniu parkingów, placzków — zabaw dla dzieci i odpoczynku dla dorosłych.

Wielu ludzi się zwraca, gdy doświadczą ich nieszczęścia. Np. pożary. Jak może im pomóc samorząd?

Bardzo mało. Nawet nie tylko z racji na ograniczone możliwości finansowe czy też mieszkaniowe. Bo udzielenie na pewien okres czasu mieszkania zastępczego nie rozwiązuje sytuacji w momencie, kiedy człowiek traci całe mienie. Dlatego wszędzie i zawsze podkreślam, że każdy mieszkaniec powinien dbać sam o swe mienie. To znaczy musi je ubezpieczać, bo tylko spółki ubezpieczeniowe mogą zrekompensować ludziom całą stratę materialną. Gdy człowiek zastanowi się, ile może stracić, to ubezpieczenie nie wyda się dużą sumą, a wprost — konieczną.

Cenna jest inicjatywa samorządu — kupowanie mieszkań dla osób potrzebujących wsparcia socjalnego. Czy będzie kontynuowana?

Bez wątpliwości. Fundusz mieszkaniowy będzie rozszerzany. Doskonale zdajemy sprawę z tego, że jest to dla ludzi niezwykle ważne — mieć własny dach nad głową.

Przeskoczmy na weselsze tony. Przed kilkoma miesiącami zainicjowaliście ciekawą inicjatywę — spotkania z przedsiębiorcami, np. w Rydze. Czy są jakies konkretne tego wyniki?

Na wynik musimy cierpliwie poczekać. Bo nie jest to tak, że się spotka jeden raz i wszystkie problemy są rozwiązane. Cieszy sam fakt, że po takim spotkaniu przedsiębiorcom litewskim, pracującym w Lotwie, jest łatwiej. Zostały nawiązane kontakty, gospodarze tego miasta bezpośrednio obcowali z naszymi przedsiębiorcami, wyjaśnili pewne sprawy, w wyniku czego łatwiej jest pokonać wszelkiego rodzaju przeszkody biurokratyczne. Drzwi samorządu tego miasta zostały dla nich szerzej otwarte. Ze swej strony postaramy się, by



Priorytety mera Wilna to: administrowanie miastem, struktura i zarządzanie, rozwój ekonomiczny, w którym zostałyby stworzone konkretne warunki dla inwestorów

Fot. Marian Paluszkiwicz

przedsiębiorcy lotewscy, którzy pracują u nas, też nie czuli się jak przybyścze z innej planety.

Przed kilkoma dniami złożono wizytę w Warszawie. Dlaczego właśnie delegacja samorządu m. Wilna wybrała się do stolicy Polski?

Jeżeli mówimy o kontaktach ze stolicą Polski, to cenimy je sobie bardzo, bo ten wyjazd odbywał się w ramach umowy o współpracy obu miast. Udali się tam nie przedsiębiorcy, a politycy. Stosunki z Polską, poszczególnymi miastami tego kraju, są bardzo aktywne. Osobiście szczerę się ze znajomości z prezydentem tego miasta, w wielu kwestiach mamy jednako- we poglądy, co bardzo cieszy. Według naszej strategii Wilno w przyszłości mogłoby zostać centrum strefy, do której weszłyby takie miasta, jak: Warszawa, Kaliningrad, Ryga, Mińsk.

W ostatnim roku o Wilnie zaczęto mówić w kontekście międzynarodowym, czyli stolica Litwy jest znana w świecie. Dowodem uznania jest też wybór pana na wiceprezydenta Zgromadzenia Ogólnego Światowej Organizacji Dziedzictwa Miast. Co można jeszcze zrobić, by przyciągnąć turystów do stolicy Litwy, bo ich chyba nigdy nie jest za dużo.

No, że nigdy... Może być za dużo, kiedy mieszkańcy zaczynają się skarżyć, że hałasują, że śmiecą, że przeszkadzają im żyć. Dlatego musimy orientować się na dobrego turystę. Nie powierzchownego, który nie chce miasta zwiedzać, a zachowuje się tak, jak nigdy by się nie zachował w rodzinnym mieście, gdzie go znają. Na ten temat miałem ciekawą rozmowę z merem Pragi, który przytoczył takie oto liczby: w ciągu roku przyjeżdża do nich 100 milionów turystów, ale oni nazywają ich nie turystami, a tzw. potokami tranzytowymi. Natomiast prawdziwych turystów jest tylko 4 miliony. Prawdziwych, to znaczy takich, którzy bywają w mieście wię-

cej niż jeden dzień, którzy w mieście zostawiają pieniądze, tzn. jedzą, zwiedzają, bawią się... Dla nas jest to wskazówką, żeby się orientować nie na byle jaką turystykę tj. grupy, które przyjeżdżają ze swoimi kanapkami, swoim pićciem, brudzą, śmiecą, rozrabiają. Miasto na takich nie tylko nie zarobi, a wręcz będzie miało straty. Ale, by móc przyciągnąć więcej dobrych turystów, trzeba też więcej włożyć w rozwój infrastruktury grodu.

Już rok piastuje Pan stanowisko mera. Czy w ciągu tego okresu zdarzały się Panu sytuacje stresowe, porównywalne do tych, które zdarzają się np. podczas działań wojennych, czego Pan, jako korespondent wojenny, był zapewne świadkiem.

Widocznie mam taki charakter, że wszystko idzie mi stosunkowo łatwo. Nie biorę zbytnio do serca. Nie przeżyłem stresów i na wojnach. Na wszystko patrzę z pozycji filozoficznych. Ale, oczywiście, mam chwile zwątpień, nawet beznadziejności, kiedy się dużo robi, a niestety, nie można urzeczywistnić idei tylko z tej przyczyny, że niektórzy ją torpedują. Co najboleśniejsze, że nie wglębiają się w meritum danej sprawy. Po prostu nie pozwalają na urzeczywistnienie tego czy innego projektu, bez żadnej analizy i argumentów. Dlatego jakies 70-80 procent energii trzeba zużyć po to, żeby idea była wcielona w życie. Przytrafiają się wówczas chwile beznadziejności. Na bardzo krótko. Szybko się jednak otrząsam i rozpoczynam od nowa.

A w ogóle czuję się szczęśliwy, że piastuję to stanowisko. Bardzo się cieszyłem i cieszę, że Rada Miejska, wилnianie, powierzyli mi ten symboliczny klucz od stolicy. Pracuję z radością i uczuciem dumy, a jeżeli człowiek jest zadowolony, to i rezultaty są lepsze. Tak sądzą. Zaś wилnianie oceniają, czy tak jest w istocie.

Rozmawiała Helena Gładkowska

Kryminały

Narkotyki dla skazanych

W czwartek policja kryminalna i pracownicy Departamentu Więziennictwa ujęli inżyniera wileńskiego zakładu karnego robót poprawczych o zastrzonym rygorze nr 2. Zatrzymanego posadza się o rozprzestrzenianie narkotyków. Podczas rewizji u 47-letniego V. M. znaleziono 5 g heroiny, której wystarcza na 100 dawek.

Według danych posiadanych przez policję, podejrzany miał wnieść heroinę na terytorium zakładu karnego. Już wcześniej podejrzewano, że V. M. dostarcza narkotyki i telefony komórkowe więźniom, jednakże jak dotąd nie udało się zatrzymać go z dowodami przestępstwa.

Jak powiedział dyrektor zakładu karnego Alvydas Maknickas, w tym zakładzie jest około 70 skazanych, zażywających narkotyków. Prawie co tydzień pracownicy zakładu znajdują chociaż jednego odurzonego więźnia. Wobec wszystkich są stosowane kary. Bieżący tydzień również nie był wyjątkiem. W środę znaleziono odurzonego więźnia, przy którym była strzykawka. A więc w jakiś sposób narkotyki trafiają na terytorium więzienia.

Siostra-chuliganka

W tym tygodniu na klajpedzką policję zgłosiła się 51-letnia mieszkanka ulicy Rambynos, która powiadomiła, że ktoś wybrzdził jej samochód, Mazdę 626 fekaliami. Jak się później okazało, wandalskiego czynu dopuściła się siostra poszkodowanej, mieszkająca w Połudzie. Jak stwierdzono po przesłuchaniu sprawcy, do incydentu doszło na skutek nieporozumień rodzinnych. Wobec 54-letniej kobiety może być zastosowana kara, przewidziana w przypadku chuligaństwa. Policja na razie nie powzięła żadnej decyzji w tej sprawie.

Wspólne akcje

W piątek rano na Litwie zakończyły się międzynarodowe operacje „Green Man 2001” („Zielony człowiek”) i „Režimas”, które trwały dwie doby.

Litewscy pogranicznicy wraz z funkcjonariuszami z Łotwy, Polski i obwodu kałiningradzkiego połączyli swe wysiłki w celu walki z nielegalną migracją i przestępczością na granicy. Celem akcji „Green Man” była aktywizacja, doskonalenie i próba lepszego koordynowania działań wszystkich czterech państw w dziedzinie ochrony granic.

Podczas akcji wykryto 5 przypadków naruszeń granicy, zatrzymano 23 naruszcycieli granicy i pogranicznego reżimu prawnego. Zatrzymano 8 osób, poszukiwanych przez policję, znaleziono 2 uprowadzone samochody. Podczas operacji na granicy litewskiej wykryto dwa przypadki przemytu. Celem akcji „Režimas” było zapobieżenie przestępczości na granicy z Białorusią i nielegalnej migracji oraz naruszeń granicy. Wykryto 3 naruszenia granicy, 3 naruszcycieli pogranicznego reżimu prawnego, kilku nietrzeźwych kierowców. **Oprac. I. L.**

W obcowaniu z państwami europejskimi Litwa powinna odegrać swoją rolę

Kontakty poprzez młodych

Litewski Związek Młodych Strażaków nie ma jeszcze nawet roku, a już przeprowadzone zostało drugie seminarium, poświęcone omówieniu wyników działalności i planom na przyszłość. Jak już wczoraj informowaliśmy, w imprezie zorganizowanej w Wileńskim Ośrodku Szkoleniowym Strażaków wzięli udział również przedstawiciele podobnego związku ze Szwecji.

— Mamy już swój statut, plan działalności, wielu entuzjastów w różnym wieku. Związki Młodych Strażaków powstały w Wilnie, Kownie, Poniewieżu, Niemenczynie, Gargzdai. Jeszcze w roku ubiegłym prawie nikt w nas nie wierzył, dziś mocno stoimy na nogach i czujemy, że jesteśmy wspierani przez kierownictwo Departamentu Ochrony Przeciwpożarowej i Ratownictwa, kolegów z innych państw — powiedział podczas uroczystości powitalnej Romualdas Kazlauskas, prezes Litewskiego Związku Młodych Strażaków, komendant wileńskiej jednostki straży pożarnej nr 3.

Bez mundurów, ale z hymnem

Wiele słów podziękii za wsparcie moralne oraz materialne, za impuls i odwagę w działaniu, padło pod adresem kolegów ze Szwecji. Litewscy strażacy chwalą sobie też przyjaźń z Polską, Niemcami, Danią. Dzięki kontaktom międzynarodowym spora grupa dzieci i młodzieży z Litwy miała okazję uczestniczenia w obozach w innych państwach, młodzi strażacy brali udział w różnych zawodach: na Mistrzostwach Państw Bałtyckich w Sporcie Strażackim, które odbyły się w tym roku, zajęli I miejsce.

— Mówiąc o osiągnięciach, nie możemy też ominąć problemów i niezrealizowanych planów. Związek na razie nie ma mundurów, atrybutyki, znaczków. Ale mamy już swój hymn, napisany przez strażaka Dariusza Sosnovskisa — powiedział Romualdas Kazlauskas.

Litwę odwiedziła wichura

Skutki szału żywiołu

W czwartek w Klajpedzie, na skutek silnego wiatru, ucierpiał cztery osoby, które się zwróciły o pomoc do medyków.

Jeden mężczyzna musiał się zwrócić do lekarzy po tym, jak uderzyły go drzwi, które wiatr wyrwał mu z rąk. Ranny leczony w ambulatoryjn.

Pewną kobietę umieszczono w szpitalu z powodu wstrząsu mózgu. Zranił ją znak drogowy zerwany przez wiatr. Inną kobietę z obrażeniami twarzy przywieziono po tym, jak potężny poryw wiatru obalił ją na ziemię. Jeszcze jedna kobieta na

Sztandar bojowy dla ochroniarzy IEA

Dziesięć lat istnienia

W piątek oddziałowi ochrony Ignalińskiej Elektrowni Atomowej Państwowej Służby Ochrony Granicy (PSOG), który obchodził dziesięciolecie swego powstania, wręczono sztandar bojowy.

Uroczystego wręczenia flagi dla dowódcy oddziału Vladimira Ščajevasa dokonał kierownik PSOG Algimantas Songaila.

— Kontakty międzynarodowe są bardzo ważne, w tym również z państwami „dalszymi”. W tej współpracy ogromną rolę odgrywa młodzieży — jest to przecież nasza przyszłość — zaznaczył w swym przemówieniu sekretarz generalny szwedzkiej fundacji Jego Królewskiej Mości Gustawa VI L. Elbe. — Współpraca między Szwecją a Litwą istnieje od dawna, ale była jak dotąd źle zorganizowana — powiedział gość, mając na względzie, że najlepiej obcowanie odbywa się między bliźniaczymi strukturami i organizacjami. — To seminarium ma na celu znalezienie odpowiedzi na pytanie, jakim powinno być to obcowanie. Pieniądze zawsze można znaleźć.

Jeden projekt dla Litwy

Jako nowinę pan Elbe podał wiadomość, iż w maju br. odbyła się w Szwecji konferencja przedstawicieli 16 państw europejskich. Przedstawiono na niej 25 projektów — przykładów, dotyczących współpracy organizacji młodzieżowych. Jeden z projektów dotyczył również Litwy, mianowicie — kontaktów między szwedzkim a litewskim związkiem młodych strażaków. — Na seminarium chcemy usłyszeć, obcowania w jakim zakresie chcą nasi koledzy z Litwy — powiedział sekretarz generalny fundacji L. Elbe.

— Taka organizacja jest bardzo potrzebna dla młodzieży. Szczególnie w obecnych czasach, kiedy młodzi ludzie umierają od narkotyków, alkoholu, nie mają się czym zająć. Nasz ośrodek również stara się pomóc związkowi. Wsparcie to jest w formie wykładów teoretycznych dla uczestników związku — powiedział kierownik Wileńskiego Ośrodka Szkoleniowego Strażaków Mieczysław Gryszkiewicz.

Umieć zgasić pożar

— Zawsze było zapotrzebowanie na prewencyjną pracę przeciwpożarową. Każdy człowiek powinien umieć nie tylko udzielić pierwszej



pomocy osobom poszkodowanym, ale też zgasić najprostszy pożar — stwierdził w swym wystąpieniu prezes Szwedzkiego Związku Młodych Strażaków K. Dyberg-Ek. — Dużą rolę w prewencji odgrywa właśnie młodzież. Przyjaźń zawierana w organizacjach młodzieżowych pozostaje na całe życie, podobnie jak poczucie społecznej wspólnoty. Tu się nabiera pożytecznych nawyków i zdobywa wiedzę. W Szwecji tworzymy ostatnio wspólną europejską sieć młodzieżowych organizacji i chcemy, aby Litwa była naturalnym ogniwem w tej sieci. Tymczasem zaś zapraszam jedną drużynę z Litwy na obóz w Szwecji — powiedział gość ze Szwecji.

Tworzyć tradycje

— Bardzo bym chciał, żeby Związek Młodych Strażaków przerósł w wielką organizację, by zaczął tworzyć swoje tradycje. Jak wiadomo, rodzą się one podczas wspólnych obozów, na zgromadzeniach młodzieży. Tradycje te są przekazywane z pokolenia na pokolenie, często to właśnie one przyciągają nowych

uczestników i utrzymują starych — oświadczył pracownik Departamentu Ochrony Przeciwpożarowej i Ratownictwa Giedrius Greičiūnas.

„Stare pieniądze” — dla młodych ludzi

Od 15 listopada br. rozpoczęła się akcja zorganizowana przez Litewski Związek Młodych Strażaków pod hasłem „Stare pieniądze pomagają młodym ludziom”, która potrwa do końca marca roku przyszłego. Oto co mówią na ten temat organizatorzy — Związek oraz Bank Vereins-und Westbank AG, jednocześnie formułując cele Związku Młodych Strażaków: „Pożar — to nieszczęście, które może osiągnąć każdego z nas. Czasami tragicznych skutków można uniknąć, jeśli będziecie wiedzieć, jak się zachowywać w przypadku pożaru, w czas zwracając się o pomoc do służb ratowniczych, pomagając jeden drugiemu. Tego uczą się młodzi strażacy — dzieci i młodzież w wieku 8 — 19 lat, zrzeszeni w Związku Młodych Strażaków. Możecie pomóc tym dzieciom, aby one z kolei umiały pomóc innym. Piękną ku temu możliwością stwarza Vereins-und Westbank, organizując akcję „Stare pieniądze pomagają młodym ludziom”. Kto nie zamierza wszystkich swych „starych” drobnych pieniędzy — niemieckich marek albo waluty innych państw europejskich zmieniać na euro i chce wesprzeć młode pokolenie, może ofiarować te pieniądze, które zostaną wykorzystane na wsparcie Litewskiego Związku Młodych Strażaków”.

Drobną walutę można wrzucić do skrzynek, stojących w wileńskiej filii wymienionego banku przy ul. Vilniaus 35/3, w UAB „Ergo Lietuva”, przy ul. Geležinio vilko 6a w Wilnie, w West Express, przy ul. A. Stulginskasa 5 w Wilnie. „Stare” pieniądze można przelać:

Vereins-und Westbank AG, Vilniaus skyrius, kod bankowy 20500, na konto Litewskiego Związku Młodych Strażaków pod nr 1002801319.

Irena Litvin

Odnaleziono samochody — Interes się nie udał

W tym tygodniu policja kowieńska zatrzymała 4 mężczyzn, którzy w środę uprowadzili nowy, kosztujący ponad 200.000 litów jeep Toyota Land Cruiser.

Tego dnia strażacy zawiadomili policję o bardzo dziwnym „konwoju”: staruteńki Opel Senator ciągnął nowego jeepa.

Policja zatrzymała czterech mieszkańców Kowna, którzy już zdążyli odholować auto do metalowego garażu. Podczas zatrzymania przestępcy stawili opór. Wszyscy ujęci — w wieku 22-24 lat — są znani policji.

W Klajpedzie funkcjonariusze portowego przejścia granicznego zatrzymali uprowadzony w Hiszpanii samochód i jadącego nim obywatela Litwy. Mercedes Benz, produkcji 1990 r. prowadził 52-letni Jewgienij L., który ze Szwecji do Klajpedy przybył promem. Ustalono, że numery rejestracyjne samochodu są zmienione. Pracownicy Interpolu poinformowali, że to auto w październiku br. zostało skradzione w Hiszpanii.

Oprac. I. L.

Oprac. I. L.

Oprac. I. L.

ochrony elektrowni został zreorganizowany w oddział policji ochrony IEA ówczesnego Departamentu Policji Granicznej. Od 1 maja br., kiedy to departament zamieniono na służbę ochrony granicy, ochronę tego punktu strategicznego powierzono obecnemu oddziałowi ochrony.

24 października 1991 r. rząd Litwy ochronę IEA poręczył Ministerstwu Ochrony Kraju. W tym samym czasie, 7 listopada zaczęto formowanie Oddzielnego Batalionu ochrony IEA. 18 listopada przyjęto pierwszych funkcjonariuszy, na stanowisko dowódcy batalionu wyznaczono płk. lejtanta Leonasa Stanionisa. W 1996 r. batalion

W Muzeum w Węgorzewie — ekspozycja mistrzów Wileńszczyzny

Zainteresowani etnokulturą

Jak poinformował redakcję „Kuriera Wileńskiego” Waldemar Wiszniewski, st. specjalista ds. etnokultury Wydziału Kultury i Sztuki samorządu rejonu wileńskiego, w ubiegłym tygodniu rejon odwiedziła delegacja z polskiego miasta Węgorzewo w składzie: Barbara Grażewicz-Chludzińska, dyrektor Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie, Mirosław Nałaskowski, wysmienity znawca sztuki ludowej i wielki przyjaciel zespołów ludowych z Wileńszczyzny, etnograf Jadwiga Raszkiewicz, a także Magdalena Badoska oraz Irena Gerdal, wykładowczyni ośrodka ceramiki przy węgorzewskim muzeum, inni znawcy folkloru z Węgorzewa. Należy wspomnieć, że zarówno pani Barbara, jak i pan Mirosław są laureatami prestiżowej nagrody im. Oskara Kolberga.

Goście szczególnie interesowali się folklorem Wileńszczyzny, jak też tkactwem oraz innym rękodzielnictwem.

W roli gospodarzy

Gości podejmowali pracownicy Muzeum Etnograficznego w Niemenczyne. Dyrektor placówki Algimantas Baniewicz powiedział, że etnografowie z Polski interesowali się twórcami ludowymi, zamieszkałymi na terenie rejonu wileńskiego. W gminie Bujwidze odwiedzili oni mistrzynię tkactwa Janinę Szulską z Punżan oraz panię Maciejkianiec i Łojewską ze wsi Koniuchy, serdecznie też byli witani w milej rodzinie państwa Mikielwiczów z Bujwidz.

Z kolei w Szumsku goście spotkali się z Wiktoria Żolnierowicz, od dziesięcioleci gromadzącą materiały o przeszłości ziemi ojczystej, a w pobliskich Barwaniszkach — z mistrzem rzeźby w drewnie Łukjanem.

Strugane koniki i gołąbki

Waldemar Wiszniewski powiedział, że Muzeum Sztuki Ludowej w Węgorzewie udziela wiele uwagi kulturze etnicznej mniejszości narodowych. Dowodem tego jest wystawa tematyczna „Litewska sztuka ludowa Puńska i okolic”, która poprzedziła tegoroczny Międzynarodowy Jarmark Folkloru w Węgorzewie. Jak wiadomo, na Suwalszczyźnie mieszka ok. 20 tys. Litwinów,

Program kontroli oraz prewencji narkomanii

Nie ma mowy o normalnym leczeniu

Trockie Centrum Opieki i Usług Socjalnych omówiło i zatwierdziło program kontroli i prewencji narkomanii w rejonie na lata 2002-2004.

Jedno z najważniejszych zagadnień, omawianych na kolejnym posiedzeniu komisji, w skład której weszli przedstawiciele różnych organizacji rejonu, dotyczyło znalezienia odpowiednich pomieszczeń dla Centrum Zdrowia Psychicznego.

Obecnie lekarz psychiatra chorób nałogowych Milda Jurgelionienė pracuje w Centrum Zdrowia Psychicznego, które znajduje się w budynku przychodni rejonowej. Dwa małe pokoje są miejscem pracy kierowniczej, kilku psychologów i psychiatrów oraz pracowników socjalnych.

A.S.



Kosze, kobiałki i koszyczki. Nie tak łatwo je wypłatać

Fot. Marian Paluszkiwicz

którzy zachowali własną odrębność nie tylko językową, ale też kulturową. Z kufrów starych mieszkańek Puńska, Sejn, Szypłiszek i innych wsi na wystawę powędrowały tradycyjne „juosty”, zwane w Polsce „krajkami”, kolorowe narzuty na łóżka, tkane ręczniki, koronki dziergane szydełkiem, hafty zdobiące lniane obrusy oraz inne ciekawe eksponaty, jak chociażby kute krzyże i in.

Z kolei w bliskiej przyszłości w węgorzewskim muzeum planuje się otworzyć ekspozycję sztuki ludowej Wileńszczyzny. Etnografowie z Polski wytypowali na tę ekspozycję wyroby niektórych mistrzów rejonu wileńskiego.

Na przykład, w gminie Zujuny we wsi Prepoły poznali oni mistrza Seweryna, trudniącego się wyrabianiem koników bujanych, a we wsi Szyłany — plecionkarza, którego kosze znane są na całą okolicę. Wyroby jednego i drugiego znajdują się na wystawie w Węgorzewie. Natomiast w gminie Podbrzezie goście odwiedzili mistrza Lutkiewicza. Jego drewniane „fruwające” gołąbki, bez wątpienia, staną się ozdobą ekspozycji węgorzewskiej. Zapoznali się też z twórczością znanej podbrzeskiej hałciarki, znawczyni folkloru wileńskiego i wieloletniej solistki zespołu „Brzózka” Tekli Dwilewicz.

Cenny dar

Nie tak dawno w Węgorzewie na kursie garncarstwa szkolito się siedem osób z rejonu wileńskiego, a trzy poznawały tajniki tkactwa. Strona polska zorganizowała szko-

lenie w ramach realizowania programu rozwojowego „Euroregion Niemen”, finansowanego z funduszu PHARE. Aby nauka zdobyta w Polsce przez mieszkańców naszego rejonu nie poszła w las, delegacja z Węgorzewa przywiozła w darze dwa koła garncarskie. Wydział Kultury wraz z Wydziałem Oświaty planują powołanie w rejonie dwóch ośrodków nauczania garncarstwa. Jeden — w Gliniszkach, gdzie początki już założyła Margaryta Czekolis, drugi natomiast przy muzeum w Niemenczyne.

Współpraca pomaga

Delegacja z Węgorzewa odwiedziła też szkołę średnią w Sużanach, a później spotkała się z zespołem „Sużanianka”, który, nawiasem mówiąc, niejednokrotnie brał udział w węgorzewskim Międzynarodowym Jarmarku Folkloru. Natomiast na uroczystość z okazji Dnia Niepodległości Polski goście z Węgorzewa zostali zaproszeni do szkoły podstawowej w Orzelówce, której uczniowie przygotowali okazjonalny koncert.

- Kontakty z panią dyrektor Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie, wielką miłośniczką etnokultury wileńskiej oraz innymi polskimi etnografami — powiedział Nerijus Zakrys, kustosz Muzeum Etnograficznego Wileńszczyzny — są wielce pożyteczne w sensie pogłębiania wiedzy zawodowej i pomocne w rozszerzeniu działalności naszego muzeum.

Jadwiga Podmostko

Dla rozwoju krajobrazu

Będzie nowy oddział

Po raz pierwszy w naszym kraju, z inicjatywy dyrekcji Trockiego Parku Narodowego, w Trokach odbyły się seminaria dotyczące koncepcji rozwoju oraz fachowej opieki nad krajobrazem Trockiego Parku Narodowego.

Trocki samorząd nigdy nie posiadał etatu architekta, który dbałby o wygląd i odpowiednią reprezentację zespołu architektonicznego trockiej Starówki. Obecnie za zbyt rozróżnionymi krzewami i wyschniętymi drzewami z trudem można dojrzeć mury zamku. Zdaniem Gintarasa Abaravičiusa, dyrektora Trockiego Parku Narodowego, wycinanie jak też sadzenie drzew powinno odbywać się zgodnie z planem. Dlatego przy Ministerstwie Środowiska ma powstać oddział, który będzie się zajmował koordynacją pracy architektów... tworzących krajobrazy. A.S.

W rejonie trockim

Święto miłośników teatru

17-18 listopada w Trockim Domu Kultury odbędzie się przegląd najlepszych teatrów amatorskich regionu „Atspindžiai 2001”.

Tegoroczny przegląd jest jedenastym z kolei przeglądem twórczości teatrów amatorskich kraju. W Trokach święto odbywa się już po raz drugi. Dziś i jutro miłośnicy teatru będą mogli obejrzeć przedstawienia teatrów amatorskich z całego kraju.

W sobotę święto rozpocznie się o godzinie 11.45. Już o 12.00 teatr z Janowa (Jonava) zaprezentuje sztukę Z. Žem „Pokojówki”. Kolejne przedstawienia o godz. 13.30, 15.30, 17.00 oraz 18.30. O 20.00 teatr z Švenčionėliai zaprezentuje troczanom i gościom program humorystyczny.

W niedzielę o godz. 12.00 wszyscy chętni będą mogli obejrzeć bajkę w wykonaniu aktorów Wileńskiego Teatru Polskiego „Królewna i rozbójnicy”. W niedzielę wystąpi również młodzieżowe studio teatralne z Wilna, teatr z Birsztan, grupa teatralna z Kupiszek.

Na zakończenie przeglądu o godz. 19.30 wystąpi Trocki Teatr Królewski ze sztuką P. Merimee „Słodka droga do piekła”.

Bilety można nabyć w kasie Trockiego Domu Kultury, cena — 3 lity.

Alina Sobolewska

W rejonie wileńskim

Wizyta w Brzegu

Delegacja rejonu wileńskiego w składzie: Teresa Paramonowa, wicemerc samorządu, Edmund Szot, kierownik wydziału kultury i sztuki oraz Anna Kotwicka, starosta gminy Rzesza — wyjechała do gminy Brzeg koło Opola, gdzie ma podpisać umowę o współpracy i kontaktach partnerskich. Mają one obejmować takie dziedziny, jak kultura, sport, szkolnictwo, wymiana doświadczeń w pracy samorządowej.

Jadwiga Podmostko

W rejonie sołecznickim

Czysta czy nieczysta?

Można zapewne dyskutować, że farmerzy rejonu sołecznickiego uprawiają i sprzedają produkcję wyłącznie czystą pod względem ekologicznym. Po pierwsze, połowę terytorium rejonu zajmują lasy, nie ma tu zakładów przemysłowych.

Po drugie, to, że farmerzy są biedni, nie pozwala im wnosić do gleby dużych ilości nawozów mineralnych i chemikaliów. Mimo to, narodowe stowarzyszenie piekarzy i rejonowy wydział rolnictwa przeprowadziły w ubiegłym tygodniu seminarium „Wytwarzanie czystych pod względem ekologicznym artykułów rolnych”. Organizatorzy poinformowali o wszystkich warunkach, jakie należy spełnić, aby produkcja została uznana za czystą pod względem ekologicznym. Jak mówili niektórzy farmerzy, chcieli oni uzyskać porady dotyczące tego, gdzie można sprzedać taką produkcję i czy da ona odpowiedni zysk, aby opłaciły się włożone wysiłki i praca.

Dary Nowego Związku

Nowy Związek (socjalliberalowie) aktywizuje działalność w rejonie. Należy odnotować, że do obecnej rady samorządu rejonowego wchodzi kilku radnych z ramienia tej partii, którzy utworzyli tam frakcję.

Ostatnio zaś partia rozdawała dary. Radny rady rejonowej, dyrektor generalny firmy „Alsista” Stanislovas Aleševičius przywiózł trzy komputery. Jeden otrzymał wydział policji drogowej, drugi przypadł szkole w Małych Sołecznicach, trzeci zaś przekazano farmerowi Czesławowi Morozowi. Zapowiedziano, że w przyszłości dary w postaci komputerów będą otrzymywały wyłącznie szkoły.

Piotr Ryngiewicz

W rejonie święciańskim

Podziękowania, propozycje, pretensje

Mer rejonu Vytautas Vygelis przeprowadził tradycyjne już spotkanie z mieszkańcami.

Praktycznie odwiedził wszystkie miejscowości. Był mile zdziwiony, gdy mieszkańcy wsi Powiewiorka podziękowali mu, a także staroście gminy podbrodzkiej Marii Sadowskiej za to, że znaleziono możliwości wyasfaltowania ulicy centralnej. Jednocześnie też sugerowano, aby wreszcie uporządkować teren koło kościoła sorokpolskiego, w którym był ochrzczony Marszałek Polski Józef Piłsudski. Kościół odwiedza wielu turystów zagranicznych. Teren zaś wokół świątyni jest bardzo zaniedbany. Vygelis obiecał pomoc, ale chodzi tu głównie o pieniądze.

W innych wsiach ludzie zgłaszali znacznie więcej pretensji. Dotyczyły one trudności z dojazdem dzieci do szkoły i innych spraw.

Zdołano obronić bibliotekę i klub

Latem rada samorządu rejonowego postanowiła od listopada br. zlikwidować szereg wiejskich placówek kultury.

Na „czarnej liście” znalazły się wiejski klub w Prenach i biblioteka w Korkożyszkach. Miały one zostać zamknięte 15 listopada. Ale to nie nastąpiło. Stało się to dzięki energicznemu protestom miejscowych mieszkańców. Na ostatnim posiedzeniu rady samorządu odwołano poprzednią uchwałę jako niesłuszną.

Zenon Samulewicz

Smutny koniec świetnie zapowiadającego się życiorysu

Duma rodziców — tragedią rodziny

Nie ma chyba nocy, żeby się nie budziła od tej strasznej myśli: **Tomas nie żyje. I nic go już nie wskrzesi.**

Wstaje, miota się po mieszkaniu, wydaje się jej, że oszaleje. Kiedy się wyplacze do woli, zaczyna sięgać do tej niedalekiej jeszcze przeszłości, kiedy żył. Niestety, ostatnie lata nie były jasne. Tak samo nie spała nocami i tak samo, a może jeszcze bardziej, łkała: „Boże, za co nas to spotkało”.

Radość

Narodziny syna zbiegły się z przeniesieniem do nowego mieszkania w nowo powstającej dzielnicy wileńskiej. Tak się złożyło, że właśnie w ich bloku większość stanowiły rodziny młode, tak samo jak oni, z dziećmi. Córka była o kilka lat starsza. Więc narodziny syna, mąż, jak też wszyscy najbliżsi, spotkali z ogromną radością — wszak to chłopak, nazwisko nie zaginie. Koledzy klepali po barkach, a młody ojciec aż się puszył z dumy. Trzeba powiedzieć, że wszystkie lata Tomukas nie sprawiał kłopotów. W szkole słyszeli: zdolny, wszystko mu leci jak z płatka. Nie potrzebował siedzieć godzinami nad książkami, wystarczyło, że przeczytał raz, dwa, a miał zagwarantowane wysokie oceny. Klasa akordeonu w szkole muzycznej, treningi w sportowej — wszędzie zdążał.

Rodzice nie mogli się nacieszyć. Był ich dumą. Córka pilna, ale bez większych aspiracji. „Uniwersytet to nie dla mnie” — powtarzała. Na studia nawet nie próbowała, wstąpiła do szkoły fryzjerskiej. Wkrótce po jej ukończeniu wyszła za mąż i przeniosła się z domu rodzicielskiego, dotąd tak przytulnego, ciepłego, w którym zaczęły łać się ły. Co prawda, ciche, tłumione.

Smutne odkrycie

Matka pierwsza zauważyła, że Tomasz nie stroni od kieliszka. **XIX-wieczny zabytek**

Kaplica jak nowa

Dobrą passę przeżywają zabytki sakralne na Wileńszczyźnie. Ostatnio, została gruntownie odnowiona od wewnątrz i od zewnątrz kaplica w centralnej alejce cmentarza niemeczyńskiego.

Kaplicę wzniósł w końcu XIX wieku któryś z potomków rodziny Parczewskich. Odprawiano tu msze żałobne przed pochowaniem zmarłego. Jak powiedział starosta Mieczysław Borusewicz, kosztorys robót renowacyjnych opiewał na dość dużą sumę, jednak dzięki udostępnieniu bezpłatnych materiałów z Leśnictwa Niemeczyńskiego udało się odnowić kaplicę znacznie mniejszym kosztem. Wygląda teraz jak nowa. Wzbudziła zainteresowanie gości, m. in. Konsula Generalnego RP Mieczysława Jackiewicza, który w Dniu Wszystkich Świętych uczestniczył w składaniu wieńców na grobach żołnierzy polskich, poległych w latach 1918-1919. Natomiast 11 listopada, z okazji Święta Niepodległości RP złożyli tu kwiaty radna Rady Miejskiej w Gdańsku Alina Pierkowska i wice-marszałek Sejmiku woj. pomorskiego Bogdan Borusewicz.

J. P.

dy pierwszy raz, jako student Uniwersytetu, wrócił do domu mocno podchmielony — nie mogła uwierzyć. Jak to, jej syn pijany! Kiedy po cichutku powiedziała o tym mężowi, ten nie tylko, że nie zwrócił synowi uwagi, ale nawet żonę zbeształ. „Też mi, wypił, przecież młody, powinien się z kolegami zabawić” — motywował.

Zakrapiane zabawy zaczęły się powtarzać, najpierw raz na kwartał, potem już co miesiąc, a wkrótce i kilka razy tygodniowo. Tomasz zaczął przychodzić pijany, brudny. Zbierała do kupy jego powywalane ubranie — prała, suszyła, prasowała, by rano poszedł na wykłady czyściutki, by nikt nie zauważył, że wieczorem był w takim stanie. Prosiła, błagała, by nie pił. Bo zdrowie niszczy, życie zrujnuje. Tym bardziej, że wiedziała, iż ze zdrowiem ma nie najlepiej. W dzieciństwie, jadąc na sankach z góry, wpadł na drzewo, dostał silnych obrażeń głowy. Długo leczył się w szpitalu, a po wyjściu doznał pierwszego ataku padaczki. Ataki były, na szczęście, bardzo rzadkie, ale, niestety, były.

— Ale ja nie piję — ripostował często. Przyjdź na uczelnię, zobacz, jak teraz młodzież żyje. Nic nie rozumiesz, sama nigdy nie lubiłaś się bawić, to i nikogo nie rozumiesz — odburkiwał, opędzając się od jej rozmów, jak od natrętnej muchy.

Rzeczywiście takiej „zabawy” nie lubiła. Ani ona, ani mąż, ani nikt z bliskich. Ale za to doskonale wiedziała, czym grożą takie „zabawy”, widziała, że wpada w nałóg, ale próbowała ukrywać to przed sąsiadami, znajomymi, bo, niestety, wielu zaczęło posądzać... rodziców. Jak to, nic nie robią, żeby nie pił.

Co prawda, nie mówili tego bezpośrednio, ale wystarczało, że kilka sąsiadek zatrzymało się na klatce, to ulubionym tematem była właśnie ta rodzina. Dotychczas szanowana, teraz będąca powodem



Przed laty jego życie zapowiadało się także pomyślnie

Fot. Marian Paluszkiwicz

obmów tylko z tej racji, że ich syn zaczął pić.

Bezsilność

Nic nie robią... Łatwo to powiedzieć, ale co zrobić? Sami wiedzieli, że zrobili wszystko. Prosiła, groziła. Nie pomagało. Zresztą grozić zaczął syn. Kiedy się zjawiał pijanuteńki w domu — demolował meble, bił naczynia. Policja w wielu wypadkach nawet nie przyjeżdżała, bo to zwyczajna rzecz: konflikt domowy. Sami powinni dać radę. Ale, kiedy już nie tylko oni, ale też sąsiedzi nie mieli spokoju — przyjeżdżali. Owszem, zabierali Tomasa... na kilka godzin na posterunek policji, by stamtąd wrócił jeszcze bardziej agresywny. Rodzice płakali, błagali, by się leczył. Wtedy wrzeszczał — to wy się leczcie, ja jestem zdrowy.

Pod pokrywą kurzu stał zapomniany akordeon, syn zarzucił treningi, jak też studia na uniwersytecie. To wszystko było już nie dla Tomasa. Bezcelnie rozwał się na kanapie, kiedy rodzice wychodzili do pracy, a wieczorami wraz z kolegami wysiadywał pod blokiem, oczywiście, z butelką w rękę.

Rodzice zrobili wszystko, co

jest możliwe do zrobienia. Obeszli specjalistyczne przychodnie, sprzedawali do domu lekarzy. Tomasz myślał, że to znajomi rodziców i że nic wspólnego z psychologią i medycyną nie mają.

Bo inaczej w ogóle nie tylko by z nimi nie rozmawiał, a razem z rodzicami z domu by wypędził. Sam się leczyć nie chciał. Lekarze poradzili — dodawajcie lekarstwa do jedzenia, może nabierze wstrętu do alkoholu... Tylko tyle mogli poradzić.

Nostalgia za „sowiecizmem”

Skierować na przymusowe leczenie, jak to było w latach sowieckich, nie było można. Za nierobstwo też nikt obecnie nie kara. Wszak to — czasy wolności.

Dla nich wolność stała się straszną niewolą. Wieczorami, z drżeniem serca, przeciskali się do swego mieszkania, byle z nikim się nie spotkać, by z nikim nie rozmawiać.

Sąsiadki nadal plotkowały. Co prawda, były bardziej czułe, zaczęły się litować nad losem tej rodziny, bo nierzadko rodzice chodzili już z sińcami.

Kulminacja

Po kolejnej prawie tygodniowej libacji Tomasz, jak to zwykle w takich wypadkach bywało, poszedł do łazienki. Zrzucił brudne, cuchnące ubranie...

Matka położyła się na kanapie. Kilka minut wytchnienia... Bo wiedziała, że dzień a może dwa, będzie spokojny. Chyba nawet zdrzemnęła. Kiedy rozwarła zbolale oczy — zobaczyła strugę wody sącząca się z łazienki. Chyba zasną — pomyślała — i zapomniał wodę zakręcić. Nie pierwszy zresztą raz tak było. Otworzyła drzwi.

Za sekundę na całej klatce rozległ się jej straszny, przejmujący krzyk. Najbliższa sąsiadka pomyślała, że znów Tomasz bije rodziców. Więc od razu zadzwoniła na policję. A potem otworzyła drzwi do ich mieszkania...

Zrozpaczona matka nie mogła wydusić z siebie głosu. Wskazała ręką na drzwi do łazienki — w wannie znajdowało się ciało Tomasa.

Ekspert sądowy wydał orzeczenie: atak epilepsji. Sąsiadki swoje: łaska Boga. Rodzice: kara Boga. Tylko za co? Chyba za to, że za bardzo Tomasa kochali...

Helena Gładkowska

Delegacja powiatu tczewskiego w Sołecznikach

Kontakty, które są potrzebne



Ten komputer goście przekazali w darze Domowi Opieki Społecznej w Czużekampiach

Rejon sołecznicki ma wielu przyjaciół na wybrzeżu gdańskim w Polsce. Ich grono powiększyło jeszcze starostwo powiatowe w Tczewie. Z inicjatywy prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Grodzieńskiej i Wileńskiej Michała Szostaka w ubiegłym tygodniu w Sołecznikach przebywał z wizytą starosta tczewski Marek Modrzejewski i towarzyszące mu osoby.

Delegację przyjął mer rejonu Józef Rybak. Starosta opowiedział o swym powiecie, znajdującym się

w pobliżu Gdańska. Powiat liczy 115 tys. mieszkańców, ma 6 gmin i 3 miasta, z których największym jest Tczew z 60 tys. mieszkańców. To bardzo stare miasto, liczące 700 lat. Obecnie, zresztą jak i wszędzie, największym problemem jest bezrobocie. Chociaż, jak powiedział starosta, po utworzeniu tam wolnej strefy gospodarczej sytuacja ma się poprawić. W powiecie rozwinięte jest zasadniczo rolnictwo.

Starosta i mer dokonali wymiany poglądów na sytuację rolnictwa



Delegacja podczas przyjęcia u mera Józefa Rybaka

w powiecie i rejonie. Starosta wyraził opinię, że współpracę należy rozpocząć od oświaty, rozległych więzi między szkołami.

Mer zgodził się z tym, odnotowując, że kontakty między młodzieżą są bardzo potrzebne, uczy się ona bowiem języka, patrzy szerzej na świat.

Po dokonaniu poglądów na różne problemy, strony porozumiały się, że jeszcze w tym roku podpiszą umowę o wielostronnej współpracy między rejonem sołecznickim i powiatem w Tczewie. Następnie, aby

wyrobić pojęcie o przedmiocie współpracy, starosta Marek Modrzejewski w towarzystwie kierownika wydziału oświaty Antoniego Janakowskiego odwiedził szkoły w Butrymańcach i Ejszyszkach. Delegacja z Tczewa razem z dyrektorem Domu Pomocy Społecznej Arkadiuszem Kiemeżyńskim odwiedziła Dom Opieki Społecznej w Czużekampiach, któremu przekazała w darze komputer.

Piotr Ryngiewicz
Fot. autor



KOLUMNA KOMBATANCKA

Chłopcy z parafii Murowana Oszmianka i z Oszmiany

Spotkanie po 57 latach

Często wspominałem po wojnie swoje koleżanki i kolegów z lat szkolnych, a potem wojennych, szczególnie z lat konspiracji w Armii Krajowej, z okresu operacji „Ostra Brama” itd. Kilku kolegów z konspiracji spotykałem po wojnie na Wileńszczyźnie i w Polsce. Temat akowski w latach powojennych był poruszany tylko podczas spotkań z bardzo zaufanymi kolegami.

Gdy Polska odzyskała wolność, na Litwie temat żołnierzy z I i II wojny światowej, partyzantki AK poruszali przeważnie Polacy na Wileńszczyźnie i w Polsce.

Rozmów, wspomnień z tego okresu, wielu moich kolegów starało się początkowo unikać, widocznie z obawy przed konsekwencjami ze strony Litwinów. Tylko śp. Konstanty Możejko z Oszmiańszczyzny

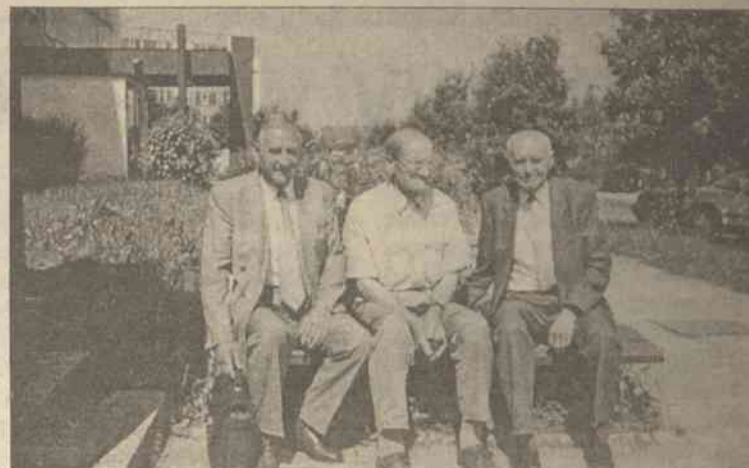
— akowiec, skazany na 14 lat katorgi, z którym wspólnie działaliśmy w konspiracji i uczestniczyliśmy w operacji „Ostra Brama”, nie bał się mówić o Armii Krajowej.

W wyniku ciągłych poszukiwań, w Polsce odnalazłem 10 moich kolegów z lat szkolnych w Janińcach i Murowanej Oszmiance. Już od 9 lat utrzymuję stały kontakt z zamieszkałym w Warszawie Czesławem Leganem. Dał mi on adresy innych osób, których nie spotykałem od 1944 roku.

Dzięki Leganowi dowiedziałem się, że w Olsztynie mieszka mój kolega Piotr Olechnowicz z naszej parafii i towarzyszył broni z AK.

Spotkaliśmy się z Piotrem w Olsztynie w końcu czerwca tego roku. Miłe powitanie, przyglądamy się sobie: gdybyśmy się spotkali na ulicy — nie poznalibyśmy się.

Chciałbym trochę szerzej opowiedzieć o Piotrze Olechnowiczu. Jego ojciec, Franciszek Olechnowicz, żołnierz dywizji litewsko-białoruskiej, którą dowodził generał Lucjan Żeligowski, brał udział w zdobyciu Kijowa, w obronie Warszawy 1920, w walkach nad



Olsztyn. Spotkanie po 57 latach (od lewej) Czesław Legan, Piotr Olechnowicz, Stefan Matuszewicz

Niemnem i z wojskami litewskimi.

Piotr szkołę powszechną skończył w Murowanej Oszmiance. W 1943 roku razem byliśmy w siatce konspiracyjnej w AK. Zbieraliśmy broń przechowywaną wśród miejscowej ludności z wojny obronnej 1939 roku i wojny niemiecko-sowieckiej 1941 roku. Przeprowadzaliśmy rozpoznanie w Murowanej Oszmiance przed samą bitwą i rozbrojeniem tu Litwinów.

Po akcji „Ostra Brama” byliśmy skoncentrowani w okolicach Wołkorabiszek, przy sztabie generała „Wilka”. Podczas przemarszu do Puszczy Rudnickiej zostaliśmy rozbrojeni przez Sowietów i osadzeni w Miednikach. Ja z Miednik uciekłem, Piotra wywieziono do Kaługi, następnie do lasów podmoskiewskich, gdzie pracował przy wyrębie drzew. W 1946 roku z nadszarpniętym zdrowiem wyjechał do Polski. Tam się ożenił i osiadł w okolicach Szczecina, gdzie pracował w leśnictwie. Po jakimś czasie przeniósł się do Olsztyna, gdzie mieszka do dzisiaj.

Nasze dzieje bojowe wspominaliśmy do późnej nocy. Piotr obiecał, że odwiedzi mnie w Wilnie z dziećmi i wnukami, którzy nigdy nie byli w stronach rodzinnych swych rodziców.

Jeszcze jednym kolegą z konspiracji jest Czesław Legan. Uczyliśmy się z nim w jednej szkole w Murowanej Oszmiance w latach 1939-1940 i 1940-1941.

Rodzina Leganów do Murowanej Oszmianki przybyła z Wołożyna. W latach trzydziestych kupili tu ziemię od hrabiego Zahorskiego i prowadzili gospodarstwo rolne.

Podczas naszego spotkania z Czesławem wspominaliśmy naszą przedwojenną szkołę w Murowanej

Oszmiance, patriotyczne życie uczniowskie, szczególnie obchody Święta 3 Maja, 11 listopada. Wspominaliśmy także koncerty uczniowskie i przedstawienia w pałacu hrabiego Zahorskiego. Sam hrabia Wacław Zahorski brał udział w pierwszej wojnie światowej, jako rotmistrz kawalerii. Ale, przede wszystkim, był to wspaniały człowiek.

Po 17 września 1939 roku — zajęciu Wileńszczyzny przez Sowieców — wyjechał do Wilna, a następnie dalej — na Litwę. Później hrabia, jego synowie i córka byli w konspiracji.

Po zajęciu przez wojska sowieckie Wileńszczyzny w lipcu 1944 roku hrabiego Zahorskiego aresztowano i wywieziono w głąb Rosji, gdzie musiał paść w kolchozie owce. Tortury NKWD zrobiły z niego inwalidę. Za rządów Chruszczowa wrócił do Wilna, następnie wyjechał do Warszawy, gdzie schorowany wkrótce zmarł.

Chciałbym wspomnieć jeszcze rodzinę Dukielów, która przed wojną również mieszkała w Murowanej Oszmiance. Pani Dukielowa prowadziła sklep spożywczy. Syna Czesława wykształciła na księdza, swe święcenia kapłańskie otrzymał przed samą wojną i pierwsza świąmsza w kościele w Murowanej Oszmiance. W czasie wojny był podobno kapelanem Wojska Polskiego we Francji i tam zginął. Drugi syn pani Dukielowej Ludwik był w AK, brał udział w operacji „Ostra Brama”, cudem uniknął obozu w Miednikach wyjechał do Polski. Niestety, już nie żyje.

Na podstawie wspomnień prezesa DSPKL Stefana Matuszewicza opracował **Paweł Kobak**
Fot. **Stefan Matuszewicz**



Była szkoła powszechna w Murowanej Oszmiance. Dzisiaj dom mieszkalny



Ruiny pałacu hrabiego Zahorskiego w Murowanej Oszmiance. Obecnie zabytek historyczny

Film o powstaniu w getcie

Protest Forum Polonii

Z protestem przeciwko emisji w sieci NBC filmu fabularnego o powstaniu w getcie warszawskim wystąpiło nowojorskie Forum Polonii (Polish American Leadership Council). Uznało, że film fałszuje prawdę historyczną.

"Film ten — jak to się zwykle zdarza w takich przypadkach — był pełen historycznych fałszów i nieudomówień" — czytamy w opublikowanym oświadczeniu Forum.

W ubiegłą niedzielę i poniedziałek NBC wyemitowała dwuodcinkowy film "Powstanie", poświęcony tragedii powstania w warszawskim getcie w 1943 roku.

"Forum Polonii protestuje przeciwko jednostronnej prezentacji prawd historycznych pokazanych w filmie i pominięciu w nim bohaterstwa Polaków w ratowaniu Żydów" — uważają członkowie organizacji z Nowego Jorku.

"Bez wdawania się w szczegółową analizę filmu, należy podkreślić,

że oba narody, Polacy i Żydzi, były ofiarami tego samego agresora — hitlerowskich Niemiec. Nieustannie obwinia się Polaków, że nie zrobili wystarczająco dużo dla ratowania Żydów i pomija fakt, że tysiące Polaków oddało życie ukrywając Żydów w czasie II wojny światowej. Oba narody straciły miliony swych obywateli w niemieckich obozach koncentracyjnych" — zaznacza Forum Polonii — federacja organizacji polonijnych metropolii nowojorskiej.

"Te elementarne fakty uszły po raz kolejny uwadze producentów filmu. Jednostronne przedstawianie wydarzeń historycznych z tego tragicznego okresu dziejów nie służy dialogowi polsko-żydowskiemu, który dla nowych pokoleń obu narodów jest tak nieodzowny" — podkreśla się w oświadczeniu Forum.

Środowiska polonijne uznają, że film w reżyserii Jona Avneta w jednoznacznie negatywnym świetle przedstawił rolę Polaków i polskie-

go podziemia w powstaniu, pomijając fakty pomocy AK dla Żydowskiej Organizacji Bojowej i akcentując niewystarczające dostawy broni dla powstańców.

Również Kongres Polonii Amerykańskiej z Kanady wytknął filmowi błędy i zniekształcenia prawdy historycznej.

Jon Avnet próbował najpierw zrealizować wersję kinową, ale wytwórnie odmówiły jej sfinansowania. Usprawiedliwiły się, że temat jest zbyt pesymistyczny.

Według "New York Times", NBC zgodziła się na produkcję "pod presją determinacji reżysera" i licząc na to, że "pokazanie młodych kobiet, odgrywających wielką rolę w powstaniu, zwiększy atrakcyjność dramatu".

Avnet powiedział, że zależało mu na przeciwstawieniu się stereotypowi bierności Żydów wobec holokaustu.

(PAP)

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI RP



Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich

Działający w Warszawie Ośrodek „Karta” wspólnie z Ministerstwem Sprawiedliwości RP w ramach tzw. Archiwum Wschodniego wydał już 10 tomów Indeksu Represjonowanych Obywateli Polskich na Wschodzie. Broszura, którą chcemy zaprezentować czytelnikom, jest swoistym podsumowaniem tej działalności. Jest jeszcze wiele rodzin, które nie znają losów swoich bliskich, uwięzionych lub zamordowanych przez Sowieców. Dużym ułatwieniem tych poszukiwań jest dostęp do Indeksu Represjonowanych za pośrednictwem internetu e-mail: ok@karta.org.pl; http://karta.icm.edu.pl

Ryszard Mackiewicz
Warszawa

Rozpoczął się proces Salmana Radujewa

Krwawy watażka

Przed sądem w Machaczkałe, stolicy sąsiadującego z Czeczenią Dagestanu, rozpoczął się proces Salmana Radujewa, w przeszłości jednego z bardziej znanych czeczeńskich dowódców polowych.

Akta sprawy liczą 130 tomów, a oskarżenie obejmuje m.in. organizację zamachów, bandytyzm, porywanie ludzi, branie zakładników. W procesie w charakterze jednego z oskarżycieli uczestniczy sam prokurator generalny Rosji Władimir Ustinow.

Ustinow powiedział, że jego resort jest zainteresowany, by proces nad Radujewem i trzema współoskarżonymi był jak najszerszej dostępny dla mediów. Rozpoczęciu się rozprawy, która według Ustinowa jest "symbolem zwycięstwa praworządności nad terrorem", towarzyszą nadzwyczajne środki bezpieczeństwa.

Budynku dagestańskiego Sądu Najwyższego strzegą wzmocnione oddziały milicyjne i brygady specjalne. W obawie przed zamachami znaczne środki bezpieczeństwa przedsięwzięto w samym mieście — od kilku dni sprawdzany jest każdy samochód wjeżdżający do Machaczkały.

34-letni obecnie Salman Radujew w styczniu 1996 roku z około trzystu ludźmi dokonał najazdu na dagestańską miejscowość Kizlar, zajął miejscowy szpital, a po wzięciu zakładników przedostał się do Czeczenii. Atakowany przez siły rosyjskie w przygranicznej miejscowości Pierwomajskoje zdołał wydostać się z okrażeń.

Rajd na Dagestan był podobno wykonany na osobisty rozkaz ówczesnego prezydenta separatystycznej Czeczenii Dżochara Dudajewa. Radujew był zresztą żięciem czeczeńskiego lidera.

W pierwszej połowie lat 90. Radujew pokonywał kolejne szczeble kariery w jednostkach paramilitarnych, a później w siłach zbrojnych separatystycznej Czeczenii. W czasie pierwszej wojny z Rosją (1994-96) Radujew walczył w okolicach rodzinnego Gudermesu. Przypisuje się mu liczne akty dywersji, do których zresztą w latach 1996-1997 wielokrotnie się przyznawał.

Później, po aresztowaniu przez Rosjan, wyparł się wszystkiego, twierdząc, że jego wcześniejsze deklaracje miały charakter czysto propagandowy. "To był jedynie trik informacyjny, wojna informacyjna,

którą wygrywamy zresztą i teraz" — zapewniał media z moskiewskiego aresztu. Po akcji na Kizlar Radujew należał do najbardziej poszukiwanych czeczeńskich dowódców. Kilkakrotnie pojawiały się informacje o jego śmierci. W rzeczywistości w 1996 roku Rosjanom udało się go jedynie ciężko ranić. Po dwóch operacjach, jakie — według rosyjskich mediów — przeprowadzono w Niemczech, pozostała mu oszpecona twarz i sztuczny nos.

Gdy w roku 1999 wybuchła kolejna wojna w Czeczenii, Radujew uczestniczył w niej już mniej aktywnie. Jego rola zmalała, gdy wdał się w konflikt z prezydentem Czeczenii Aslanem Maschadowem.

Rosyjskie władze poinformowały o aresztowaniu Radujewa w marcu 2000 roku. Doszło do tego w czasie operacji specjalnej Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB), której udało się zwabić czeczeńskiego dowódcę i bez przelewu krwi zatrzymać.

Radujewa umieszczono w izolacji moskiewskiego aresztu. Jeszcze przez pewien czas utrzymywał, że doszło do pomyłki i nie jest znanym z akcji w Kizlarze czeczeńskim komendantem.



Rozpoczęciu się rozprawy towarzyszą nadzwyczajne środki bezpieczeństwa Fot. EPA-ELTA

Wyzwanie dla koalicji antyterrorystycznej

Ramadan

Rozpoczynający się w końcu tygodnia islamski miesiąc postu — ramadan — stanowić będzie nowe wyzwanie dla koalicji antyterrorystycznej.

Większość obserwatorów przewiduje bowiem w tym właśnie okresie nasilenie walk, wzrost morale osaczonych i przegrywających wojnę talibów, a także — fale protestów muzułmanów na świecie przeciwko atakom na Afganistan. W tym roku miesiąc rytualnego postu — który ma być czasem refleksji i umacniania wiary muzułmanów — rozpoczyna się w dniach 16—18 listopada.

Początek postu jest wyznaczany w poszczególnych krajach w różnych terminach ze względu na różnice w czasie przejścia księżyca w now na różnych szerokościach geograficznych. Ostateczną decyzję o rozpoczęciu postu podejmuje jednak lokalni mufti. W większości państw Bliskiego Wschodu — ramadan zaczął się w piątek.

Początek rytualnego postu ogłasza główny duchowny islamski każdego z państw — codziennie strząża z dział informują wiernych o pojawieniu się księżyca i o wieczornej modlitwie, po której do świtu post przestaje obowiązywać.

Post

Trwający 29—30 dni post (w zależności od nowiu księżyca) przypada na dziewiąty miesiąc muzułmańskiego kalendarza księżycowego, zwany ramadanem (ramazanem). Stąd też nazwą tą często określa się również sam rytualny post. Ramadan obowiązuje wszystkich wyznawców islamu, z wyjątkiem dzieci do 10 roku życia, chorych, kobiet ciężarnych i karmiących oraz podróżnych. W ciągu miesiąca wierni mają przestrzegać całodziennego ścisłego postu — od wschodu do zachodu słońca. Zakaz obejmuje jedzenie, picie, palenie i stosunki seksualne.

Okres postu — sawm (saum) — w miesiącu ramadan to czwarty z pięciu podstawowych filarów islamu. Pozostałe to szahada (wyznanie wiary), salat (rytualna modlitwa), zakat (przepisana prawem jałmużna) i hadżdż (pielgrzymka do Mekki). Ramadan kończy się czterodniowym świętem — Id al-Fitr.

"Głód jest skarbem ze skarbicy Boga Najwyższego, podczas gdy sytość zaślepia serce, dławiąc źródło wszelkiej myśli" — pisał islamski teolog i filozof, wyjaśniając wiernym potrzebę zachowania postu w 9. miesiącu roku. Święto ramadanu nie ma w sobie elementów pokuty czy umartwienia. Jest traktowane przede wszystkim jako wyznanie i potwierdzenie wiary przez całą wspólnotę islamską.

Wojna w Afganistanie

Tegoroczny ramadan z pewnością jednak przebiegać będzie pod znakiem wojny w Afganistanie, gdzie mimo zwycięskiego pochodu wojsk opozycji, ortodoksyjni talibowie nadal kontrolują kilka prowincji na południowym wschodzie kraju oraz zapowiadają przegrupowanie wojsk i kontrofensywę.

Od kilku tygodni kraje islamskie — w tym najbardziej zaangażowany w tę wojnę Pakistan — apelowały o wstrzymanie operacji antyterrorystycznej w okresie miesiąca postu; w Dżakarcie indonezyjscy muzułmanie ostrzegali, iż jeśli to nie nastąpi, bezpardonowo atakować będą "wrogi amerykańskie cele" w swym kraju. Na kilka dni przed rozpoczęciem ramadanu rozgłosiła Głosu Ameryki nadała w 53 językach świata — w tym w pasztu — oświadczenie rządu USA, wyjaśniające konieczność kontynuowania wojny w świętym dla wyznawców islamu miesiącu. Przypomniano tu liczne przypadki z historii, gdy właśnie w okresie ramadanu prowadzono wojny. I tak np. w roku 624 wyznawcy islamu od-

nieśli pierwsze wielkie zwycięstwo w Badr, a święte miasto islamu Mekka także zostało zdobyte przez wojska proroka Mahometa w okresie ramadanu.

Egipt i Syria rozpoczęły również wojnę z Izraelem w 1973 r. właśnie z początkiem ramadanu. Iran i Irak nie przerywały wojny w świętym miesiącu w latach 1980-88. Islamskie prawo nie zakazuje wprost prowadzenia wojny w okresie ramadanu. Przeciwnie — większość muzułmanów uważa, że nie ma lepszego czasu na obronę wartości islamskich niż w okresie ramadanu, kiedy bojownicy, oddając życie za wiarę, są szczególnie błogosławieni i mają zapewnione miejsce w raju.

Bezwzględni talibowie

Stąd też ramadan może oznaczać większą brutalizację wojny w Afganistanie, gdzie przegrywający fanatyczni talibowie staną się jeszcze bardziej bezwzględni. Śmierć na froncie — a także zabicie jak największej liczby niewiernych bądź zdrajców islamu — gwarantować bowiem będzie miejsce w gronie świętych męczenników. Wojna w obronie wiary w świętym miesiącu ramadanu stanowić będzie także dla talibów ważny atut propagandowy, adresowany do niezwykle ważnych dla USA arabskich uczestników koalicji antyterrorystycznej. Szczególnie nosne mogą okazać się deklaracje talibów, iż walczą z "krucją niewiernych", której celem mają stać się wyznawcy islamu na całym świecie.

Talibowie zapowiedzieli już, że będą walczyć w okresie ramadanu. — Uważamy tę wojnę za dżihad (świętą wojnę) i nie będziemy żądać wstrzymania walk — mówił na początku listopada jeden ze współpracowników talibańskiego przywódcy mufti Muhammada Omara. "Dżihad jest obowiązkiem religijnym i nie jest niezgodny z ramadanem" — ostrzegł współpracownik mufti.

Putin w amerykańskim radiu

O NATO, Czeczenii i bin Ladenie

Rosja niewiele może uczynić, by nie dopuścić do przyjęcia do NATO trzech państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii — powiedział w czwartek amerykańskim radiosłuchaczom prezydent Władimir Putin.

Zapytany o saudyjskiego terrorystę Osamę bin Ladena odmówił odpowiedzi zastrzegając, że słowa, jakich mógłby użyć, byłyby nieuczynne. Powiedział też, że "problemy Czeczenii są bardziej skomplikowane niż problem terroryzmu".

W ostatnim dniu wizyty w USA prezydent Rosji przez 45 minut odpowiadał na pytania amerykańskich dziennikarzy i słuchaczy rozgłośni radiowej w Seattle.

Zapytany o sprawę przyjęcia do NATO państw bałtyckich, zaznaczył, że "nie może ani poprzeć, ani sprzeciwić się włączeniu tych krajów do NATO". "Jeśli jednak zmieniony zostanie charakter stosunków między Rosją a NATO, sprawa rozszerzenia Sojuszu przestanie być tak istotna" — powiedział.

"Nie możemy zakazywać ludziom dokonywania pewnych wyborów, jeśli dążą do umocnienia bezpieczeństwa swego własnego kraju" — mówił Putin.

W kwestii walki z terroryzmem Putin zaznaczył, że przyzwoitość nie pozwala mu odpowiedzieć na pytanie, co myśli o bin Ladenie — wszelkie słowa, jakich mógłby tu użyć,

uraziłyby uszy słuchaczy. Zapytany, jakiej rady w sprawach walki z terroryzmem mógłby udzielić prezydentowi George'owi Bushowi, Putin ocenił, że najważniejszy jest stan moralny społeczeństwa, gotowość do przeciwstawienia się terroryzmowi i zaufanie do kierownictwa politycznego kraju. "Odnoszę wrażenie, że Ameryka posiada to wszystko" — stwierdził prezydent Rosji.

Pytany o sytuację w Czeczenii powiedział, że problemy tej republiki są bardziej skomplikowane niż problem terroryzmu, ponieważ mają trwającą wiele wieków historię. Czeczenia stanowi część Federacji Rosyjskiej i naszym obowiązkiem jest poradzić sobie z problemami we własnym domu — podkreślił szef państwa rosyjskiego.

Zaakcentował, że problemy Czeczenii są wykorzystywane przez fundamentalistów do ich własnych celów, nie mających związku z interesami Czeczenii. Dlatego też w celu ostatecznego rozwiązania tych problemów będą wykorzystywane środki polityczne, a terroryści międzynarodowi będą pociągani do odpowiedzialności lub unicestwiani.

Rosyjski prezydent powiedział także, iż nie wstydzi się faktu, że służył w radzieckim KGB. Mówił ponadto, że jest wielbicielem klasycznej literatury rosyjskiej i że nadal systematycznie trenuje dżudo.

Kandahar nadal nieopanowany

Kunduz — enklawa talibów

Prowadzące ofensywę siły Sojuszu Północnego w ciągu ostatniej doby zajęły nowe terytoria na południu Afganistanu — talibowie nadal jednak utrzymali się w głównym mieście tej części kraju — Kandaharze. Enklawą talibów pozostaje również północnoafgańskie miasto Kunduz.

Informacje te potwierdził w piątek rano rzecznik pasztańskich przy-

wódców plemiennych w rejonie Kandaharu, cytowany przez agencję Reutersa. Jego zdaniem, dowódcy talibów okopują się w mieście, intensywnie umacniając linie obrony. Zdaniem pasztańskiego rzecznika, około 70 procent dowódców talibańskich opowiada się za kontynuacją oporu — natomiast 30 procent chce kapitulacji.

POLACY NA ŚWIECIE

USA: Zostały znalezione dokumenty polskiego wywiadu
Wnuk znalazł perełki

Ponad 3 tys. dokumentów polskiego wywiadu z czasów II wojny światowej odnalazł w USA historyk dr Rafał Wnuk, który od kilku miesięcy penetruje amerykańskie archiwa.

— Przywiozłem do kraju już ponad 1500 skopiowanych dokumentów. To są prawdziwe perełki. Pokazują nie tylko wielkie sukcesy polskiego wywiadu w okupowanej Europie, ale potwierdzają też fakty bardzo szerokiego wykorzystywania naszych materiałów przez Brytyjczyków — powiedział dr Wnuk.

Polski wywiad dostarczał bardzo szczegółowych informacji o rozmieszczeniu wojsk niemieckich na Bałkanach i we Francji w latach 1943-1944, które Alianci wykorzystali przy inwazji w Normandii. Na tle innych sojuszniczych wywia-

dów europejskich polski był najbardziej rozbudowany i najsprawniejszy.

Inne wywiady — jak np. francuski, holenderski, czeski, norweski — ograniczały się do terenu własnych krajów. Polski obejmował całą III Rzeszę i tereny okupowanej Europy. Trafiające do zachodnich sojuszników informacje o zapleczu niemieckiego frontu wschodniego pochodziły wyłącznie z polskich źródeł.

Dr Rafał Wnuk, związany z Instytutem Studiów Politycznych PAN oraz Instytutem Pamięci Narodowej, współpracuje z Polsko-Brytyjską Komisją Historyczną ds. dokumentowania działalności wywiadu polskiego w czasie II wojny światowej i jego współdziałania z wywiadem brytyjskim.

Chicago

13. Festiwal Filmu Polskiego

W ramach trwającej do 18 listopada trzynastej edycji Festiwalu Filmu Polskiego w Ameryce, w Gateway Theatre w Centrum Kopernikowskim wyświetlane są filmy fabularne oraz dokumentalne — w siedzibie Towarzystwa Sztuki.

W Gateway Theatre można było obejrzeć filmy „Weiser” Wojciecha Marczewskiego i „Kapitańska córka” w reżyserii Aleksandra Proszki, „Stację” w reżyserii Piotra Weresniaka, „Daleko od okna” Jana Jakuba Kolskiego i „Tam i z powro-

tem” Wojciecha Wójcika. Wyświetlane też były „Strzał w serce” Agnieszki Holland i „Przedwiośnie” Filipa Bajona, który był obecny na projekcji.

Program festiwalowy w Gallery Theatre natomiast zawiera kilkadziesiąt pozycji najlepszych polskich dokumentalistów, m. in. Małgorzaty Szumowskiej, Konrada Szolajskiego i innych. Przygotowana była też retrospektywa filmów Marii Zmarz-Koczanowicz.

„Dziennik Związkowy”

Oslo: wieczory polskie w katedrze

Dla rozwijania kontaktów

Katedralna parafia Świętego Olafa w Oslo uczyniła miejscowym Polakom nieodpłatnie w każdą drugą sobotę miejsca salę na cykliczne spotkania polskiego środowiska.

Chcą oni wykorzystać tę szansę dla rozwijania kontaktów pomiędzy Polakami, aby podtrzymywać więzi narodowej solidarności i zawiązywania osobistych przyjaźni między Rodakami, których los rzucił do Norwegii — pisze miesięcznik „Kronika”.

Spotkanie październikowe poświęcone było sprawom zdrowia. Podczas innego spotkania mówiono też o tym, jak załatwić rodakom mieszkającym i pracującym od lat w Norwegii — prawo zaliczenia przy przejściu na emeryturę — również lat przepracowanych w Polsce. W spotkaniu wzięła udział Anna Śmiątek-Grzyb, kierownik Wydziału Konsularnego ambasady RP w Oslo.

Australia

Premiera "Quo vadis"



Z udziałem reżysera i aktorów odbyła się w minioną niedzielę w Sydney australijska premiera „Quo Vadis”.

Na antypody udali się reżyser filmu Jerzy Kawalerowicz, Agnieszka Wagner, Franciszek Pieczka, producenci i sponsorzy filmu. Gości przywitał poczet przebierańców ubranych w kostiumy z epoki rzymskiej. Po filmie odbyło się cocktail party z udziałem reżysera, aktorów i polskiego konsula w Australii Tadeusza Żylińskiego.

„Quo Vadis” pokazowane będzie również w innych australijskich miastach.

„CyberExpress”

USA

Po kąsek placka

W kościele św. Stanisława Kostki i w Polskim Domu Narodowym odbyły się w ubiegłą niedzielę uroczystości związane z 83. Rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę.

— Tylko silna, zjednoczona Polonia może podolać wyzwaniom XXI wieku — mówił w Polskim Domu Narodowym w przerywanym oklaskami przemówieniu Andrzej Dobrowski, redaktor „Nowego Dziennika”. Klucz do osiągnięcia takiej pozycji przez Polonię w USA widział on jednak nie w działaniach pojedynczych osób, ale we wspólnej pracy wszystkich organizacji polonijnych.

— Chociaż amerykański placek jest ogromny, najsmakowitsze kąski dostają ci, którzy potrafią się o niego upominać potężnym chórem — podkreślił redaktor. Zachęcał też 20. tysięczną społeczność Greenpointu do przeforsowania takich kandydatów do władz miejskich i stanowych, którym bliskie byłyby sprawy Polaków. Zauważył, że jaskółka, która spełni część postulatów Polonii w Nowym Jorku, może stać się Forum Polonii, federacja organizacji polonijnych działająca w metropolii nowojorskiej. „Nowy Dziennik”

„Nasz Czas” — nowe pismo Polaków z państw bałtyckich

Kontynuacja trzech tytułów

W przyszłym tygodniu ukaze się pierwszy numer nowego polskiego pisma „Nasz Czas” — wspólnego przedsięwzięcia Polaków z Litwy, Łotwy i Estonii. Gazeta zastąpi trzy wydawane w krajach bałtyckich polskie pisma — tygodnik „Nasza Gazeta” z Litwy oraz miesięczniki: „Nasza Polonia” z Estonii i „Łatgalia” z Łotwy.

— Będzie to tygodnik o charakterze społecznym, mający m. in. za zadanie integrację Polaków w tym regionie. Będzie on jednocześnie źródłem informacji o polskich mniejszościach narodowych w krajach bałtyckich — informują wydawcy.

„Nasz Czas” drukowany będzie na Litwie, a rozprowadzany jednocześnie na Litwie, Łotwie i w Estonii. Dostępny będzie także w Polsce oraz w ośrodkach polonijnych na Zachodzie.

Pismo tworzyć będą dotychczasowi wydawcy i dziennikarze „Naszej Gazety”, „Naszej Polonii” i „Łatgalii”, które z dniem rozpoczęcia wydawania „Nowego Czasu” przestaną się ukazywać. Wydawcy podkreślają jednak, że nowy tygodnik będzie bezpośrednią kontynuacją trzech tytułów. Trafiać będzie do ich dotychczasowych czytelników.

Ukraina: Polacy Berdiańska w święto Niepodległości

Miło przy kawie i na dyskotece

Tradycyjnie już, Polacy Berdiańska obchodzili Święto Niepodległości Polski.

— W tym roku musieliśmy zrezygnować z koncertu. To się wiąże z wydatkami związanymi z organizacją tej imprezy — poinformował „Kurier Wileński” Lech Aleksy Suchomłynow, prezes Towarzystwa „Odrodzenie” w Berdiańsku.

Po oficjalnych uroczystościach i obejrzeniu filmów dokumentalnych o tematyce wojennej i związanych z pierwszymi krokami młode-



go Państwa Polskiego starsze pokolenie mile spędziło czas przy kawie. Natomiast członkowie Polskiego Związku Młodzieży zorganizowali dyskotekę i bawili się pod melodie współczesnych wykonawców polskiej estrady.

Zarząd Główny Towarzystwa „Odrodzenie” tego roku zrezygnował z koncertu. Zamiast tego, podjęła decyzję, by przeznaczyć środki otrzymane od ofiarodawców na organizację spotkania najmłodszych członków organizacji z dziećmi sie-

rotami polskiego pochodzenia wychowywanymi w Berdiańskim Domu Dziecka. Towarzystwo już od dwóch lat opiekuje się polskimi sierotami, zachęcając je do udziału w życiu naszej wspólnoty polskiej, organizując różne wyjazdy, wycieczki, udzielając wszelkiej pomocy. Natomiast brak własnych środków i stałych źródeł finansowania nie pozwala nam za bardzo angażować się w tę sprawę i dawać dzieciom nadzieje, które mogą się nie spełnić — powiedział Suchomłynow.

Inf. wł.

Rzeczniczka interesów polonijnych artystów

Powstała z buntu

— Z buntu przeciwko marnowaniu naszych wspólnych pieniędzy przeznaczonych na kulturę; z buntu przeciwko zateczkowaniu spraw i odkładaniu na półkę, przeciwko tłumieniu cennych inicjatyw w zarodku — tak o przyczynach powstania Biura Współpracy Kulturalnej i Artystycznej z Polonią Świata ADSUM opowiada jego pomysłodawczyni i założycielka — Beata Godek z Bielska Białej.

Adsum istnieje od 5 lat. Kilka razy do roku organizuje plenery i wystawy dla artystów polonijnych. Uczestniczą w nich też młodzi artyści z Polski.

— Staramy się być obecni na rynku sztuki, od kilku lat promując to, czego dotychczas nikt promować nie chciał, a mianowicie sztu-

kę tworzoną przez Polonię i Polaków na stałe zamieszkałych poza granicami kraju i sztukę polskich, młodych artystów. Artyści rzadko potrafią być rzecznikami swoich interesów i zadbać o swoją promocję. Potrzebują kogoś, kto ich "wyłowi", doceni i pozwoli im zaistnieć, czyli odpowiedniego menedżera — tłumaczy Godek.

Biuro współpracuje z wieloma galeriami i firmami z zagranicy, m. in. Silesia Capital w Londynie, Union de Trabajadores de Presa w Buenos Aires czy Association de Promotionsset d' Encouragements de Loisirs Culturels et Loisirs Artistiques w Paryżu. Ostatnim przedsięwzięciem Adsum jest seria poplenerowych wystaw w polskich konsulatach i galeriach na Wscho-

dzie. Pierwsza z nich odbyła się w Petersburgu.

— Jest to pierwszy etap wystawienniczy prac, będących pokłosiem sierpniowego spotkania międzynarodowej grupy artystów na ziemi białoruskiej. Później wystawa pojedzie do Alma-Aty, w grudniu trafi w ramach Dni Polskich do Pskowa, w styczniu do Konsulatu RP w Brześciu. W maju przyszłego roku wystawa będzie pokazywana w Łukowie. W tym samym czasie na Ziemi Łukowskiej będzie się również odbywał kolejny plener z cyklu "Powroty do Źródeł". — Będzie okazją, aby cała grupa artystów uczestniczyła w uroczystym otwarciu wystawy swoich prac — mówi dyrektorka ADSUM.

"Tygodnik Siedlecki"

Arizona

15 lat polskiego radia

Od 15 lat w Phoenix w Arizonie nadaje swój program polskie RADIO POMOST. Pierwszy program poszedł w eter 16 października 1986 r. ze stacji KXEG 1010 AM.

Od kilku lat program jest nadawany ze stacji KFNX 1100 AM. Program nadawany w każdą niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem prowadzi — jak zawsze — Wiktor A. Żółciński. Z okazji 15 lat Radia POMOST słuchacze będą mogli wygrać bilet lotniczy do Polski. Radio Pomost jest też dostępne w Internecie, adres: www.azpolonia.com.

Na podstawie inf. wł., wp i PAP stronę przygotowała Wanda Zajczkowska

Sprintem

● Reprezentacja Chin nie doznała jeszcze porażki, w rozgrywanym w japońskiej Saitamie, turnieju o Puchar Świata siatkarek. W trzeciej kolejce Chinki wygrały 3:0 z Japonią.

● Francuska drużyna kolarzy torowych prowadzi po pierwszym dniu zawodów Open des Nations, które odbywają się na welodromie w Bordeaux. Gospodarze wygrali jednak tylko jedną z pięciu konkurencji: trzykrotny mistrz świata z Antwerpii Arnaud Tournant pokonał w finale sprintu klasycznego Australijczyka Jobiego Dajkę.

● W Warszawie przebywają szefowie Europejskiej Konfederacji Siatkówki (CEV) z jej prezydentem Andre Meyerem z Luksemburga. W sobotę wezmą oni udział w Pałacu na Wodzie w Łazienkach w prezentacji Ligi Mistrzów. Prezentacja rozgrywek europejskich pucharów w siatkówce odbywa się po raz pierwszy w Polsce. Jest wyróżnieniem PZPS, który ma mocną pozycję na arenie europejskiej i międzynarodowej.

● Siatkarze HotVolleys Wiedeń, rywale Mostostalu Azotów w Lidze Mistrzów, zwyciężyli w rozgrywkach Interligi, pokonując w finale węgierską Kometę Kaposvar 3:2. W półfinale wiedeńscy pokonali Mladost Zagrzeb 3:0. W obu spotkaniach wyróżnił się Dejan Laninovic, który zdobył w sumie 37 punktów.

● Polki zajęły piąte, a Polacy czternaste miejsce w 18. drużynowych mistrzostwach Europy w szachach, które w czwartek zakończyły się w hiszpańskiej miejscowości Leon. Złote medale zdobyli: Francuzki i Holendrzy.

● Amerykanie Maurice Grene i Marion Jones, Marokańczyk Hicham El Guerrouj i Rosjanka Olga Jegorowa, to zdaniem ekspertów najpoważniejsi kandydaci do prestiżowego tytułu Lekkoatlety Roku 2001.

● Niecodzienny przebieg miał towarzyski mecz w Lizbonie między piłkarzami Portugalii i Anglii. Spotkanie zostało przerwane w 68 minucie z powodu zdekompletowania drużyny Angolii. Portugalia prowadziła 5:1, gdy francuski arbiter Pascal Garibian został zmuszony do przerwania gry. Stało się to w momencie, gdy na boisku pozostało sześciu piłkarzy Angolii.

● Podczas dorocznej narady Międzynarodowej Federacji Żeglarskiej (ISAF) podjęto decyzję, że młodzieżowe mistrzostwa świata w 2004 roku odbędą się w Gdyni. Gdynia pokonała tak groźnych konkurentów jak Hiszpania, Dania i Kenia.

● Organizatorzy snowboardowych zawodów Pucharu Świata FIS w Tignes, w Alpach Francuskich, mają kłopoty z pogodą. Do czwartku nie udało się przeprowadzić ani jednego treningu na lodowcu Rimaye. Od poniedziałku temperatura spada nocą do minus 20 stopni.

Na podstawie PAP i BNS stronę przygotował Zygmunta Zdanowicz



Reprezentacja Irlandii została 31. finalistą piłkarskich mistrzostw świata 2002. W rewanżowym meczu barażowym Irlandczycy przegrali w Teheranie z Iranem 0:1, ale zwycięstwo 2:0 w pierwszym meczu zapewniło im awans do finałów. Tak się cieszyli z awansu po końcowym gwizdku sędziego, oznaczającym, że to właśnie oni zdobyli przepustki do Japonii i Korei.
Fot. EPA-ELTA

Beckham, Figo lub Raul najlepszym piłkarzem świata — Piłkarka po raz pierwszy

Dwóch zawodników Realu Madryt Luis Figo i Raul oraz David Beckham znaleźli się na krótkiej liście kandydatów w plebiscycie na najlepszego piłkarza świata w 2001 roku — poinformowała FIFA.

Wszyscy trzej walczyli się do awansu swoich zespołów do finałów mistrzostw świata: Figo — Portugalii, Raul — Hiszpanii, Beckham — Anglii. Figo w ubiegłym roku zajął w tym plebiscycie drugie miejsce, przegrywając tylko z Francuzem Zinedinem Zidaneem.

Nazwisko najlepszego piłkarza świata 2001 roku zostanie ogłoszone 17 grudnia podczas gali w Zurychu. Wyboru dokona 130 trenerów reprezentacji narodowych.

W grudniu reprezentację Ukrainy obejmie nowy trener — Łobanowski odchodzi

Następca trenera reprezentacji Ukrainy Walerego Łobanowskiego będzie znany w przyszłym miesiącu — poinformowała Ukrainńska Federacja Piłkarska.

Nowy trener ma zostać wybrany 15 grudnia. Łobanowski odejdzie w wyniku przegranych przez jego zespół eliminacji mistrzostw świata. W decydującym dwumeczu barażowym Ukraina została pokonana przez Niemcy i podopiecznych legendarnego Łobanowskiego zabraknie na mistrzostwach w Korei i Japonii.

— Nie chcemy wyciągać pochopnych wniosków, ale w ekipie należy dokonać zmian — powiedział prezes federacji piłkarskiej, Hrigory

Euroliga koszykarek: trzecia przegrana Lietuvos Telekomasu Nie mogły przegrać

Koszykarki Lotosu VBW Clima Gdynia w meczu trzeciej kolejki grupy B Euroligi pokonały Lietuvos Telekomas Wilno 94:72 (19:20, 20:16, 27:17, 28:19). Było to drugie zwycięstwo zespołu mistrza Polski w Eurolidze i trzecia porażka litewskich zawodniczek.

Koszykarki z Gdyni odniosły drugie zwycięstwo w rozgrywkach Euroligi. Tym razem mistrzyni Polski pokonały najlepszy zespół Litwy. Decydująca o losach, stojącego na średnim poziomie, spotkania okazała się trzecia kwarta.

W pierwszej połowie gra była wyrównana. Obydwa zespoły nie grały zbyt równo, zdarzały się im gorsze i lepsze okresy. Przez pierwsze dziesięć minut prowadzenie przechodziło z rąk do rąk. Tuż przed

Poprzedni zwycięzcy plebiscytu:

Lothar Matthaeus (Niemcy, 1991)
Marco van Basten (Holandia, 1992)
Roberto Baggio (Włochy, 1993)
Romario (Brazylia, 1994)
George Weah (Liberia, 1995)
Ronaldo (Brazylia, 1996 i 1997)
Zinedine Zidane (Francja, 1998 i 2000)
Rivaldo (Brazylia, 1999)

W tym roku po raz pierwszy zostanie wybrana także najlepsza piłkarka świata. Kandydują Amerykanki Mia Hamm i Tiffany Milbrett oraz Chinka Sun Wen.

„Žalgiris“ odniósł pierwsze zwycięstwo w Eurolidze — Na Litwie, jak w kraju

Polski koszykarz Adam Wójcik był najsukcesyjnym zawodnikiem zespołu Peristeri Ateny w wyjazdowym spotkaniu 6. kolejki grupy B Euroligi z Žalgirism Kowno. Polak zdobył 21 punktów, ale Peristeri przegrało 78:81. Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobył Donatas Slanina — 22, który w ostatnich dwóch meczach popisał się skutecznością i stał się niekwestionowanym liderem kowieńskiej drużyny.

Dla litewskich koszykarzy było to pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach Euroligi, a dla zespołu Peristeri, spisującego się także słabo w rozgrywkach ligi greckiej, już czwarta porażka w Eurolidze.

Peristeri zajmuje 6. miejsce w tabeli grupy B. Wójcik grał 40 minut

miął 50 procent skuteczności rzutów za trzy punkty (2/4), trafił 5 z 7 rzutów wolnych i 5 z 9 rzutów za dwa punkty, miał także trzy zbiórki. To właśnie dzięki doskonałej grze Wójcika w pierwszych czterech minutach trzeciej kwarty grecki zespół zdobył siedem punktów z rzędu i wydawało się, że drużyna Polaka do końca meczu kontrolować będzie przebieg gry. Ambitna gra Litwinów pozwoliła im jednak odrobić straty i wygrać spotkanie. Po meczu wyraźnie zadowolony Wójcik powiedział: „Mogliśmy wygrać, ale zabrakło nam szczęścia w końcówce spotkania. Žalgiris to dobry zespół. To nie był dla mnie jakiś specjalny mecz, mimo, że na Litwie czuję się prawie jak w rodzinnym kraju.”

Francja i Argentyna faworytami mistrzostw świata — Tytuł nie dla Niemiec

Franz Beckenbauer uważa Francję i Argentynę za faworytów przyszłorocznych piłkarskich mistrzostw świata w Japonii i Korei Południowej, natomiast nie widzi szans na tytuł dla Niemiec.

— Na co możemy liczyć po zwycięstwie nad Ukrainą 4:1? Tytuł, to za dużo. Francja i Argentyna są zdecydowanie przed nami — powiedział mistrz świata jako piłkarz (1974) i trener (1990), cytowany przez wielkonakładową gazetę „Bild”. Beckenbauer twierdzi, że

miejsce Niemiec jest wśród silnych drużyn, ale z drugiego szeregu, jak Anglia, Włochy i Brazylia, które także nie dorównują klasie Francji i Argentynie. „1:5 z Anglią już się nie powtórzy” — dodał. „Cesarz” wezwał do pozostawienia w spokoju selekcjonera Rudiego Voellera, który — jego zdaniem — powinien prowadzić drużynę narodową Niemiec nie tylko w mistrzostwach świata w 2002, ale również w 2006 roku, gdy ich gospodarzem będą Niemcy.

Turniej bokserski im. Feliksa Stamma w Warszawie — Czterech już w finale

Czterech polskich bokserów: Krzysztof Szot, Mariusz Cendrowski, Piotr Wilczewski i Grzegorz Kięsa wygrało w piątek swoje walki półfinałowe i zakwalifikowało się do finałów 18. turnieju im. Feliksa Stamma, w Warszawie.

Z zawodami, które odbywają się w setną rocznicę urodzin Feliksa Stamma (14.12.1901 — 2.4.1976), pożegnał się Aleksander Nycz, który w wadze lekkiej w swoim pierwszym występie przegrał z Octavianem Ticu z Moldawii 10:16.

Z grona Polaków najłatwiejsze zwycięstwo odniósł 23-letni Piotr Wilczewski. Zawodnik Gwardii Wrocław nie musiał się męczyć, bowiem jego rywala — Egipcjanina Ramadana Anwara do walki nie dopuścił lekko zawodów.

W finale przeciwnikiem Wilczewskiego, który jeszcze kilka miesięcy temu został mistrzem Polski w wadze półciężkiej, będzie aktualny mistrz świata, Rosjanin Andriej Gogolew. Niespodziewany złoty me-

dalista z Belfastu (w ostatniej chwili zastąpił w składzie Gajdarbeka Gajdarbekowa) w 1/2 finału po bardzo dobrej walce pokonał solidnego Ukrainca, Olega Maszkina.

Dla polskich kibiców ciekawie zapowiada się finałowy pojedynek w kategorii superciężkiej (+91 kg) pomiędzy Grzegorzem Kięsą, a Rosjaninem Aleksiejem Lezinem. 22-letni pięściarz z Białegostoku w dobrym stylu w półfinale wypunktował mało znanego Kanadyjczyka Davida Cadieuxa, który wcześniej sprawił nie lada niespodziankę, eliminując wicemistrza świata, Olesijsja Mazykina z Ukrainy.

W wadze półśredniej (67 kg) do finału dotarł Szkot Colin McNeil. Podopieczny polskiego trenera Adama Kusiora potwierdził dobrą formę, jaką prezentował w ubiegłym tygodniu w turnieju w Tampere (w finale pokonał tam Szweda Cliffa Soukky) i zapewne nie jest bez szans w pojedynku z polskim bokserem, Mariuszem Cendrowskim.

Na turnieju tenisowym Masters Cup w Sydney — Hewitt liderem

Australijczyk Lleyton Hewitt, pokonując swojego rodaka Patricka Raftera w turnieju Masters Cup w Sydney (z pulą nagród 3,7 mln dol.), zapewnił sobie pierwsze miejsce w rankingu tenisistów ATP „Champions Race” na koniec sezonu.

Rozstawiony z numerem drugim Hewitt pokonał Raftera (nr 6.) 7:5, 6:2 w ostatnim pojedynku w „Grupie Johna Newcombe’a”. Przed ostatnimi meczami Hewitt tracił do lidera rankingu Gustavo Kuertena osiem punktów. W piątek Brazylijczyk poniósł trzecią porażkę w turnieju, przegrywając w dwóch setach z Rosjaninem Jew-

gieniem Kafielnikowem. To pozwoliło Australijczykowi wyprzedzić go w klasyfikacji ATP. Za każde zwycięstwo w meczu grupowym tenisista zdobywają po 20 punktów do rankingu ATP „Champions Race” i 120 tysięcy dolarów.

W piątek wyloniony został ostatni półfinalista turnieju. Jest nim Hiszpan Juan Carlos Ferrero (nr 4.), który w meczu o drugie miejsce w „Grupie Kena Rosewala” pokonał w dwóch tie-breakach Chorwata Gorana Ivanisevica (8.) — 7:6 (7-4), 7:6 (7-5). W półfinale zmierzył się on z Hewitem. Drugą parę 1/2 finału tworzą: Kafielnikow i Francuz Sebastien Grosjean (7.).

Leki z rodzimej apteki

Obrót handlowy 6 mln Lt

Wileńska Fabryka Farmaceutyczna produkuje ponad 40 nazw leków. W roku bieżącym jej obrót handlowy może wzrosnąć nawet o 50 proc. i osiągnąć 6 mln litów.

Nie jest tajemnicą, że jeśli się pójdzie do pierwszej lepszej apteki, to trzeba mieć gruby portfel, bowiem farmaceuci najczęściej proponują te najdroższe leki. Np. od zwykłego przeziębienia jest aż kilka gatunków zagranicznych preparatów i każdy z nich kosztuje w granicach 14 — 19 litów. Tymczasem w skład większości z nich wchodzi zwykły paracetamol oraz wyciąg z cytryny. A więc wystarczy kupić 10 tabletek litewskiego paracetamolu, parę cytryn i ten sam efekt można uzyskać za jedyne 2 — 3 litry.

W kilku wierszach

Bilans długów
za 9 miesięcy br.

Ministerstwo Finansów RL dokonało bilansu zadłużeń kraju. W końcu września nasze zadłużenie państwowe wynosiło 13 mld 245 mln litów. Bezpośredni dług zagraniczny (pieniądze pożyczone w imieniu państwa) w ciągu miesiąca zmniejszył się o 4,5 mln litów i w końcu września wynosił 8 mld 261,1 mln litów. W ciągu miesiąca państwo wzięło pożyczki ponad 42 mln litów, a zgodnie z uprzednio podpisanymi umowami, ponad 120 mln litów już spłaciło, z tego 112 mln Szwedzkiej Organizacji Kredytowej „AB Svensk Eksportkredit”. Natomiast zadłużenie pośrednie we wrześniu wzrosło o 33 mln litów, a wszystko to z racji emisji 3- i 5-letnich obligacji na rynku wewnętrznym. Niebezpośredni dług wewnętrzny (z gwarancją rządową) wzrósł o 1,3 mln litów i w końcu września stanowił 0,7 proc. ogólnego zadłużenia. Ogólnie biorąc, na dzień 30 września br. zadłużenie za-

Na szczęście, na naszym rynku pojawia się coraz więcej rodzimych leków od przeziębienia, kataru, kaszlu czy grypy.

Wiosną br. Wileńską Fabrykę Farmaceutyczną przejęli nowi gospodarze. Obecnie pakiet kontrolny, a mianowicie 60,72 proc. akcji należy do Egidijusa Salaniny. Nowi gospodarze fabryki, celem poprawienia sytuacji gospodarczej, zaczęli wcielać w życie nową strategię produkcji oraz poszukiwania rynków zbytu. W produkcji skoncentrowali się głównie na lekach galenowych, czyli wyciągach z ziół, trawek, tłuszczów zwierzęcych itp. Do takich należą przede wszystkim preparaty od kaszlu dla dzieci i dorosłych z serii „Pektusin”, „Tetratu-

sin” oraz „Kontratusin” i in. Leki te w tej chwili z powodzeniem konkurują na rynku, są bowiem nie tylko tańsze, ale i nie ustępują pod względem skuteczności w działaniu.

Statystyka podaje, że na drugim miejscu pod względem popularności są leki produkcji ukraińskiej (z charkowskiej fabryki), następnie rosyjskiej i polskiej.

Potwierdza to przeprowadzony w aptekach sondaż. Farmaceuci codziennie sprzedają więcej tych leków niż drogich zagranicznych o tym samym działaniu, a także więcej leków produkcji litewskiej. Podstawowy motyw: zagraniczne są drogie i nie zawsze skuteczne.

J. T.

graniczne Litwy wynosiło 10 mld 348 mln litów. W tym 2 mld — zagranicznym instytucjom finansowym oraz ponad 6 mld — bankom komercyjnym.

Tylko o 6 centów

„Lietuvos energija” już szykuje nam kolejny prezent pod choinkę. Planuje się, że od Nowego Roku średnio o 6 centów wzrośnie opłata za 1 kWh.

Kierownictwo spółki twierdzi, że zmusza ich do tego samo życie. Aby gospodarstwo pracowało dochodowo oraz bez zakłóceń i żeby można było przeprowadzić odpowiednią rekonstrukcję sieci elektrycznych, podwyżka cen jest nieunikniona.

„Lietuvos energija” planuje reorganizację i od 1 stycznia 2002 roku będzie utworzonych 5 przedsiębiorstw: „Wschodnie Sieci Rozdzielcze”, „Zachodnie Sieci Rozdzielcze”, „Lietuvos elektrinė”, „Mažeikių elektrinė” oraz „Lietuvos energija”.

Wiadomo, że każda reorganizacja i rekonstrukcja sporo kosztuje, a płaci, jak zwykle, klient.

Droższa ziemia

Od 1 stycznia 2002 roku zaarendowaną od państwa ziemię przedsiębiorstwa będą płacić cztery razy drożej, czyli zamiast 1,5 proc. — 6 proc. Natomiast za grunty, które nie podlegają prywatyzacji, będziemy płacić 3 proc.

Warto przypomnieć, że prywatyzacji nie podlega ziemia, która ma gospodarza, ale jeszcze nie posiada odzyskanych praw własności. Nie można także sprywatyzować parków narodowych, gruntów z architektonicznymi i kulturowymi obiektami, stref rekreacyjnych i wypoczynkowych, terenów należących do instytucji Ochrony Kraju itp. Ministerstwo Finansów, które przygotowało ten projekt, chce w ten sposób zachęcić przedsiębiorstwa do kupowania ziemi.

J. T.

Litewscy producenci oleju czekają na zagranicznego inwestora

Produkt wtórny i kosztowny

(Dokończenie ze str. 1)

Ostatnią nowością jest „Žemaičių majonezas” z dodatkiem wapnia. W 1997 roku majonez „Vilnius” został nagrodzony medalem „Produkt roku” oraz dyplomem za najlepszy produkt konserwowany. Producenci troszczą się zarówno o walory smakowe produktu, jak też i o zdrowie konsumentów. Rumiany pieczony placek ziemniaczany, czy sałatka powinny nie tylko łechtać nasze podniebienia, ale i służyć zdrowiu.

„Garażowi” producenci

Dzisiaj na rynku jest mnóstwo gatunków różnych wyrobów i nie zawsze tych najlepszych. Nie każdy też kupujący zwraca uwagę na firmę, datę ważności itp., w rezultacie zdarzają się zatrucia. Jak uniknąć takich sytuacji?

— Niestety, są takie przypadki. Zdarzają się one z dwóch podstawowych powodów: dobre jakościowo artykuły są niekiedy źle (przy nieodpowiedniej temperatu-

rze) przechowywane w sklepach, niepewne są też artykuły pochodzące od drobnych producentów — mówi Gintautas Žemaitis. — Nadal mamy sporo drobnych spółek trudniących się produkcją w zwykłych garażach. Jeśli wyrabia się tam gwoździe, śrubki, czy jakieś inne plastikowe lub żelazne drobiazgi, to jeszcze nie straszne. Gorzej, że w takich, mniej lub bardziej przystosowanych do produkcji, garażach o opłakanych warunkach sanitarnych wyrabia się często wędliny, kielbasy, wypieka chleb. Praktycznie nikt takich „producentów” nie sprawdza, a to właśnie ich wyrobami najczęściej zatrują konsumenci. Co gorsza, z powodu takiego jednego, cień złej renomy pada na dziesięciu innych. Wiele do życzenia pozostawiają produkty, na których termin ważności jest dłuższy niż rok. Praktycznie majonez nadaje się do spożycia w ciągu 2 miesięcy od momentu produkcji, olej natomiast w ciągu roku. Po upływie tych terminów produkt nie tylko traci swoje walory smakowe, ale także zdrowotne.

Nie wszystko „jak z płatka”

Mimo że przedsiębiorstwo „Aliejus” dość dobrze prosperuje, nie

Ceny żywności na targowiskach wileńskich

Ceny w litach za 1 kg lub 1 litr

	Rynek Kalwaryjski	Rynek „Hale”
Mięso i wędliny		
Wieprzowa szynka z kością	9-9,50	9,50
Wieprzowa szynka bez kości	10-10,50	10,50
Żeberka wieprzowe	8,50-9	9
Wołowina bez kości	10,50	10
Wołowina z kością	8-9,50	8,50
Wątróbka wieprzowa	6-5,50	6-5,30
Wątróbka wołowa	6,50	6
Cielęcina bez kości	12	-
Cielęcina z kością	11	-
Żeberka cielęce	10-10,50	-
Boczek wieprzowy świeży	9-10	9
Schab	15-16	15,50
Baranina	17	18
Ślonina solona	8-10	9
Ślonina świeża	6-9	6-9
Kurczaki mrożone	7,30-8	7,50-8
Wątróbka kurza	6,80	6,80-6,50
Nabiał		
Mleko	1	1
Twaróg	4	4-5
Śmietana	6-7	6
Jajka	2,50-2,90	2,10-2,70
Jajka wiejskie	4	4
Owoce i warzywa		
Kalafiory	2-2,50	2-2,20
Papryka	3,50-4,50	2,50-4,20
Brokuły	3	3,50
Ogórki	2,50-3,50	2,80-3,40
Kapusta	0,30-0,40	0,40
Buraczki	0,50-0,70	0,50-0,70
Ziemniaki	0,70-0,90	0,60-0,80
Marchewka	0,70-0,80	0,60-0,80
Cebula	0,80-0,90	0,90-1
Śloik marynowanych grzybów (1 litr)	5-4	4
Pomidory	2,50-2,90	2-2,70
Żurawiny	3	3

Wraz z nastaniem chłódów oraz rozpoczęciem sezonu ogrzewczego spadły ceny na mięso. Sprzedawcy, chcąc zachęcić do kupienia, musieli obniżyć ceny, bowiem zimowe wydatki nie każdemu pozwalają na kawalek mięsa. Staniały nieco także jajka. Na obu rynkach jest dużo marynowanych, solonych i suszonych grzybów po bardzo przystępnych cenach. Sznureczek suszonych borowików można kupić za jedyne 6-8 litów (w zależności od długości sznurka). W tym roku wyjątkowo tanie są żurawiny, papryka oraz pomidory.

J. T.



Ten olej z wileńską metką pojedzie na Łotwę



Naszą branżą interesują się zagraniczni inwestorzy — mówi dyrektor

oznacza to całkiem, że nie brakuje jej kłopotów. O ból głowy producentów przyprowadzają surowce, a mianowicie brak rzepaku. Rolnicy wprawdzie hodują go i dość dobrze on rośnie na naszych glebach, ale problem jest z przetwórstwem. Litwa, niestety, nie ma nowoczesnej prasy do wyciskania oleju.

— Ziarna rzepaku wozimy do Danii i dopiero wyciśniętą produkcję przywozi się z powrotem do obróbki — narzeka Gintautas Žemaitis.

Jest to dodatkowa strata czasu, związana z niemałymi wydatkami na przetransportowanie, z powodu których wyroby te mają dość wyso-

kie koszty własne, a co za tym idzie — są mniej konkurencyjne. Zbudowanie nowoczesnej prasy do wyciskania rzepaku potrzebuje ogromnych nakładów pieniężnych i o własnych siłach nie da się tego szybko zrobić.

Dyrektor, jak sam twierdzi, jest optymistą i wierzy, że problem da się rozwiązać, aczkolwiek to wymaga czasu. Na szczęście, branżą tą zainteresowali się zagraniczni inwestorzy i wygląda na to, że ziszczą się marzenia litewskich producentów.

Julitta Tryk

Fot. Marian Paluszkiwicz

Tu można kupić węgiel, brykiety torfowe i drewno

„Virpita” sprzedaje wyłącznie jakościowy opał

Kto zapomniał, że sanie trzeba szykować latem, czyli zrobić z wczasu zapasy opału na zimę, ten może się... nie martwić. Kto ma piec, ten wie drogę do najpopularniejszego chyba magazynu opałowego w Wilnie — znajdującego się przy ulicy Panerių 57, którym zarządza spółka „Virpita”.

„Virpita” powstała w 1998 roku. Obecnie zatrudnia 19 osób. Swoją roczną obrót firma mierzy... węglem. W 2000 roku spółka sprzedała 10 000 ton węgla kamiennego. Obecny sezon również zapowiada się nie najgorzej.

Jak pokonać konkurencję?

Albert Junusow, zarządzający magazynem „Virpity”, twierdzi, że ceny opału w Wilnie są mniej więcej podobne. Węgiel z Rosji jest zazwyczaj kupowany poprzez pośrednika, który jest przedstawicielem kopalni na region bałtycki. Zamówienie można złożyć bezpośrednio, ale wiąże się to z wieloma kłopotami, z których największym jest obowiązkowa przedpłata.

W jaki sposób więc można pokonać konkurencję?

— Po pierwsze, sprzedajemy zawsze tylko jakościowy opał. Nie proponujemy kota w worku. Jeżeli klient nie będzie zadowolony z naszego towaru, to bez problemów go wymienimy lub zwrócimy pieniądze. Ale jak na razie nie mieliśmy żadnej reklamacji.

Po drugie — na kupiony u nas węgiel kamienny, torfowy lub drewno, klient otrzymuje wszelkie

niezbędne dokumenty, a więc nie musi się bać np. wizyty policji, która akurat bada okoliczności kradzieży drzewa z lasu.

Po trzecie — oferujemy pełny kompleks usług od załadunku do transportu na miejsce. Specjalne urządzenie załaduje opał na ciężarówkę. Klient może jednak sam ładować, wybierając np. węgiel akurat taki jaki mu jest potrzebny — nie za duże bryły, nie za małe.

Nie będzie żadnego problemu z transportem, ponieważ firma służy ciężarówkami — od zwykłego GAZ-u do potężnej Tatry (zabiera 15 ton ładunku).

Cena jednego kilometra (liczymy tylko w jedną stronę!) wynosi 3 Lt — powiedział Albert Junusow.

Kuzbaski — najpopularniejszy

Jak mówią pracownicy magazynu, najchętniej kupowanym węglem jest „Kuzbaski DKO” o wielkości brył 50 - 100 mm po 310 litów za tonę. Jak się okazuje, jednym z powodów takiej popularności jest jego... ładny wygląd — duże błyszczące bryły robią wrażenie. Fachowcy dodają, że szybko się spala i mało zostaje po nim popiołu. Współczynnik ciepła — do 6 200 kK.

Z kolei inny „Kuzbaski SSO”, mimo że jest drobniejszy (13 - 50 mm), dłużej się pali w piecu i daje więcej ciepła — do 7 200 kK. Cena tony — 305 Lt.

Trzeci rodzaj węgla, „Krasnojarski”, mimo że ma najmniejszy



W magazynie przy wileńskiej ulicy Panerių 57 na klientów czekają góry węgla

Fot. Marian Paluszkiewicz

współczynnik ciepła — do 4 800 kK — kosztuje jednak o 100 litów mniej.

Nowość — brykiety torfowe

Nowością jest opał torfowy, który jest coraz chętniej kupowany do palenia zarówno w starych, jak i nowoczesnych, tzw. gazogeneracyjnych kotłach, ponieważ ma prawie dwukrotnie większy współczynnik ciepła w porównaniu z drewnem.

„Virpita” oferuje jednak nie litewskie, lecz białoruskie brykiety torfowe. Są one bowiem dodatkowo suszone, dlatego mają mniejszy procent wilgotności — 16 - 18 proc.

(litewskie — 32 - 36 proc.). Inna cecha szczególna białoruskich brykietów — podczas produkcji do torfu dodawany jest miął węgla kamiennego, stąd tak wysoki współczynnik ciepła — do 4 000 kK.

Tona brykietów torfowych kosztuje 160 - 170 Lt.

Można kupić brykiety już zapakowane w worki, co jest niewątpliwie dogodniejsze w transporcie i wyładunku. W takim wypadku cena tony wzrośnie do 200 - 210 Lt.

Polana — do pieca i kominka

W magazynie przy ulicy Ponańskiej można kupić też drewniany

opał, który jest sprzedawany na tzw. kuby.

1 m³ porąbanego drzewa, czyli polan kosztuje 76 litów.

Kto chce drewno kupić taniej, a przy okazji poćwiczyć, ten kupuje ciężarówkę z popiłowanymi kłodami. W takim wypadku 1 m³ kosztuje 58 Lt.

„Virpita” — magazyn

Wilno, ul. Panerių 57
tel. 39 51 33

Godziny pracy
Dni powszednie 8 — 18
Sobota 8 — 15

Serdecznie zapraszamy na

ZABAWĘ W IZBIE ANDRZEJKOWEJ

30 listopada, w piątek, o godz. 18 do Domu Kultury Polskiej w Wilnie

W programie:

- * andrzejkowe wróżby,
- * gry, konkursy
- * przedstawienie,
- * tańce,
- * wiejski poczęstunek,
- * wspólne śpiewanie,
- * a wszystko to będzie się odbywało pod dźwięki kapeli i zespołu estradowego

Przyjdź koniecznie aby się wspólnie wytańczyć na cały okres zbliżającego się adwentu!

Wstęp 5 Lt, dla Andrzejków (po okazaniu dokumentu tożsamości) — wstęp wolny.

Zarząd Rady m. Wilna pilnie poszukuje młodej, energicznej osoby na stanowisko referenta Komitetu Rady.
Wymagania: wykształcenie wyższe, najlepiej humanistyczne, staż pracy co najmniej 2 lata, znajomość jęz. polskiego i obsługi komputera.
Tel. 62 11 15, 8 298 70281.

**WIELOKANALOWA TELEWIZJA
ABONAMENTOWA**

Święto się zbliża!
Śpieszcie z otwarciem kufra z prezentami!

Do 15 grudnia ogłasza się
wielką grę Bożonarodzeniową.

GŁÓWNA NAGRODA
SAMOCHOĐ FIAT PUNTO!

NAGRODY DODATKOWE:

1 pralka	10 kuponów wartości 100 Lt na zakup zegarków na rękę
1 telewizor	10 kuponów wartości 100 Lt na zakup artykułów spożywczych w sieci Iki
3 odkurzacze	
3 mikrofalówki	
10 czajników	
10 żelazek	

Warunki udziału oraz dodatkowa informacja pod nr tel. (8-22) 33 08 56, 33 01 97.

SPONSOR GENERALNY:
UAB „VEDA”
č. Sugiharos g. 2, Vilnius
tel. (8-22) 70 57 25.



Nowy Punto - to samochód nowego tysiąclecia, kompaktowy, bardzo uniwersalny i dynamiczny. Ten wóz malolitrażowy przyjemnie was zaskoczy obszernym wnętrzem, urządzeniem świateł "odprowadź mnie do domu", pozwalającym orientować się na ciemnym podwórzu i bezpiecznie dotrzeć do domu, elektromechanicznym wzmocnieniem steru. W Europie Fiat Punto należy do najbardziej kupowanych modeli!

Niech świat będzie twoim przyjacielem!

**WSZECHSTRONNE
ZABEZPIECZENIE
SILNIKÓW**



Producent: "Rafineria Gdańska S.A." www.lotos.pl
Oficjalny przedstawiciel na Litwie: UAB "Baltic Lotos",
Tel. (8-27) 35 30 50, faks (8-27) 35 36 34.
Partner handlowy: UAB Klion,
Birbynių g. 4a, Vilnius, tel. (8-22) 61 83 85,
Linksmoju g. 5, Naujoji Vilnia, (8-22) 67 24 57. *Cena od 35 Lt za 5-litrowe opakowanie*



ELEPHAS
KNYGYNAS • KSIĘGARNIA

Vilnius, Olandų 3,
tel. 25 30 55

Wszystkie lektury szkolne,
słowniki i wydania encyklopedyczne,
bestsellery i poradniki,
czasopisma polskie.

Zam. 299

ATRAKCYJNE CENY!

FRIGO KRÓLOWA ŚNIEGU



UAB "KLION",
Vilnius, Birbynių 4a,
tel. 62 85 21
UAB "Demonta",
N.Vilnia, Linksmoju 5, tel. 67 24 57

godz.pracy:
Wt - Pt: 8.00 - 22.00
Pn / Sb: 8.00 - 21.00

www.klion.lt



projektowanie i produkcja reklamy

zewnętrzna i wewnętrzna reklama
firmowe opakowanie
wizytówki, ulotki, broszury
firmowe blankiety
pocztówki, kalendarze
nalepki, etykiety
reklama na środkach transportu
napisy na ubraniach i itp.

UAB
Gravesa
STUDIO REKLAMOWE

Dariusz ir Gireno g. 2
LT-2038 Vilnius
tel.: (8-22) 33 23 41
tel.: (8-22) 61 97 15
GSM: (8-287) 9 48 48
GSM: (8-285) 5 65 94
e-mail: charm@is.lt

